MESSIS QUIDEM MULTA OPERARII AUTEM PAUCI

Wiadomości Salezyańskie

TREŚĆ

MAJ i CZERWIEC 1900.

DA MIHI ANIMAS. CÆTERA TOLLE

D. BOSCO



Związek
NAJŚW. MARYI PANNY, WSPOMOŻENIA WIERNYCH,
DLA UŁATWIENIA DOSTĄPIENIA STANU DUCHOWNEGO

w dojrzalszym już wieku będącej młodzieży.

„Bracia, myślmy nad tem, jak długo chcemy, ostatecznie przekonamy się, że niepodobna dokazać dzieła większego, jak przyczyniając się ze swej strony do ukształcenia wzorowego kapłana.“

(Św. Wincenty a Paulo).

Cel Związku. — Celem niniejszego **Związku** jest wspierać taką, w dojrzalszym już będącą wieku, młodzież, która posiadając skądinąd wszelkie potrzebne moralne przymioty i odpowiednie zdolności, pragnie za pomocą osobnego, do jej wieku i potrzeb zastosowanego kursu, oddać się naukom, by potem módz Panu Bogu poświęcić się na służbę w stanie duchownym.

Po ukończeniu studyów i należytem wypróbowaniu ich powołania, pozostawi się alumnom wolność, bądź powrócenia do swojej dyecezyi, bądź wstąpienia do zakonu, bądź też udania się na misye zagraniczne.

∴

Środki. — Nie posiadamy żadnych stałych funduszów. Zadanie, jakieśmy sobie wyżej stawili, pragniemy osiągnąć za pomocą ofiar, składanych dobrowolnie przez członków Stowarzyszenia, czyli **Związku Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych,** w tym właśnie celu zawiązanego, a przez Ojca św., Piusa IX, pobłogosławionego, gorąco zaleconego i wyposażonego przezeń po wieczne czasy licznymi odpustami.

Członkami tegoż **Związku** mogą być wszyscy wierni płci obojga: tak mężczyzni, jak niewiasty i dzieci, Zgromadzenia zakonne, zakłady naukowe i wychowawcze, towarzystwa i t. d.

Członkowie **Związku Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych,** tworzą osobne, od wszystkich innych odrębne Stowarzyszenie; stanowią, że się tak wyrazimy, *święty hufiec* **Pomocników Bożych,** który stawił sobie za zadanie: rozszerzać królestwo Chrystusa Pana tu na tej ziemi.

Członkami **Związku** mogą zostać także tacy, którzy nie są **Pomocnikami salezyańskimi.**

∴

Warunki przyjęcia. — Pierwszym i nieodzownym warunkiem przyjęcia jest: żywe pragnienie przyczynienia się, odpowiednio do swoich zasobów, do przyprowadzenia do skutku *największego* i najlepszego *dzieła*, tj. dostarczenia Kościołowi św. dobrych i gorliwych kapłanów.

Ażeby jednakże wszyscy wierni mogli uczestniczyć w dziele tak wzniosłem, dzielą się członkowie **Związku** na trzy kategorye:

1. **Zwyczajni członkowie,** którzy się zobowiązują płacić *miesięcznie:* po 10 *fenygów* (10 *halerzy*, 5 *kopiejek*); lub *rocznie:* po 1 *marce* (1 *koronie*, ½ rubla).

Kapłani mogą zostać *zwyczajnymi członkami,* odprawiając co rok *jedną* Mszę św. i odstępując stypendyum na rzecz **Związku.**

Nr 5 i 6. ROCZNIK IV. MAJ i CZERWIEC 1900.

WIADOMOŚCI SALEZYAŃSKIE

A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.
(Mat. XVIII, 5).

Pomiędzy sprawami zbożnemi sprawą przedewszystkiem świętą jest pomagać Panu Bogu w zbawianiu ludzi.
(Św. Dyonizy).

Doskonała miłość bliźniego jest jednym z największych i najcelniejszych darów, jaki dobroć Boża ludziom udziela.
(Św. Franciszek Salezy).

Polecam wam szczególnie dziatwę i młodzież; starajcie się usilnie wychować ją po chrześcijańsku; dawajcie im do rąk takie tylko książki, które uczą ják unikać grzechu, a natomiast pełnić cnotę.
(Papież Pius IX).

Wytężajcie wszystkie wasze siły i wasze zdolności na to, aby dziatwę i młodzież ustrzedz przed sidłami zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie.
(Ojciec Św. Leon XIII).

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

Wychodzą w **drugiej** połowie każdego miesiąca. **Pomocnikom** salezyańskim posyłają się **bezpłatnie**, stosownie do życzenia, w języku *włoskim*, *francuskim*, *hiszpańskim*, *angielskim*, *niemieckim*, lub *polskim*.

Adres: Redakcya „Wiadomości salezyańskich" **TURYN**, via Cottolengo 32. **ITALIA**.

Odpusty, jakie zyskać mogą Pomocnicy salezyańscy.

Na mocy Brewe Ojca św. Piusa IX, *z dnia* 9-go *maja* 1876 *r., każdy* **Pomocnik i Pomocnica** *salezyańska mogą zyskać wszystkie bez wyjątku odpusty, tak* **zupełne,** *jako i* **cząstkowe,** *których dostępują* **Tercyarze** *zakonu św. Franciszka z Asyżu.*

(*Zob.* Ustawy dla Pomocników salezyańskich, *str.* 18-28).

Prócz tego zyskać mogą **Pomocnicy** *nasi:*

a) *odpust* **zupełny** *raz na dzień, jeżeli odmówią trzecią część Różańca św. przed Najśw. Sakramentem, a w razie niemożności, przed krucyfiksem. — Odpust ten ofiarować mogą za dusze w czyścu cierpiące;*

b) *odpust* **zupełny** *za każdym razem, jak przystąpią do Komunii św.;*

c) *tyle odpustów* **zupełnych** *w ciągu dnia, ile razy na intencyą Ojca św. zmówią* 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.

Odpusty te, które można także ofiarować za dusze, w czyścu cierpiące, zyskać można **toties quoties**, *to znaczy: ile tylko razy odmówi się wyż podane modlitwy, na jakiembądź miejscu, nie potrzebując przytem zgoła przystępować do Sakramentów św., wystarczy bowiem być w stanie łaski Bożej;*

d) *odpust* **zupełny** *w każdą niedzielę i w dni, poniżej wymienione, jeżeli wyspowiadawszy się w ciągu tygodnia i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół albo kaplicę publiczną nawiedzą i tam na intencyą Ojca św. się pomodlą.*

Czerwiec.

11. Św. Barnaby Apostoła.
13. Św. Antoniego z Padwy.
14. Święto Bożego Ciała.
21. Św. Alojzego Gonzagi.
22. Święto Najsłodszego Serca Jezusowego.
29. Św. Apostołów Piotra i Pawła.
30. Wspomnienie św. Pawła Apostoła.

Lipiec.

2. Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny.
8. Św. Elżbiety, królowej portugalskiej.
14. Św. Bonawentury, biskupa, kardynała i Doktora Kościoła.
16. Matki Boskiej Szkaplerznej.
25. Św. Jakóba starszego, Apostoła.
26. Św. Anny, matki Najśw. Maryi Panny.

(**UWAGA**. *Odpusty* powyższe w ciągu **jubileuszu** są dla **żywych** zawieszone; można jednakże drogą modlitwy (*per modum suffragii directi*) ofiarować je za dusze zmarłych, w czyścu cierpiące).

OD WYDAWNICTWA.

I.

Z **Oświęcimia** piszą nam:

„Dnia 27go maja b. r. odbyła się tu uroczystość poświęcenia *kamienia węgielnego* pod *Zakład salezyański rzemieślniczo-naukowy dla biednych dzieci i sierot*, — powstający na ruinach klasztoru podominikańskiego, — oraz uroczystość poświęcenia *statuy Matki Boskiej* na kościele podominikańskim, którego część, a mianowicie prezbyteryum, już z ruin została odbudowaną.

Poświęcenia dokonał **X. kanonik Bandurski**, z **Krakowa**, w asystencyi **X. prałata Andrzeja Knycza**, proboszcza w **Oświęcimiu**, którego inicyatywie i niezmordowanej pracy zawdzięczamy to wielkie powstające dzieło.

Tłumy ludu, z okolicy i ze **Śląska**, towarzyszyły tej podniosłej uroczystości, która musiała każdemu obecnemu przywieść na pamięć podobną uroczystość przed blizko VII wiekami, kiedy poświęcano *kamień węgielny* pod kościół i klasztor OO. Dominikanów w **Oświęcimiu**. Pierwszych OO. Dominikanów, którzy przybyli do kraju przed wiekami, niosąc światło Wiary i cywilizacyi chrześcijańskiej, witali na czele udzielny **książę oświęcimski** (z linii **Piastów**), świetne rycerstwo polskie i tysiące ludu polskiego, z **Małopolski** i ze **Śląska**, nie oddzielonego jeszcze od macierzy żadną granicą. Głęboka Wiara naszych praojców i wypływająca z niej ofiarność, zbudowała wspaniałą świątynię — prawdziwe dzieło sztuki średniowiecznej w stylu *gotyckim*, — w której przez całe wieki brzmiała chwała Boża, a usta wymownych kaznodziei dominikańskich głosiły nauki Wiary chrześcijańskiej. Zmieniły się jednak czasy. Wojny, pożary i inne ciężkie klęski i nieszczęścia, doprowadziły także i ten prastary pomnik religijności i kultury naszych praojców do zupełnej ruiny, jakby z upadkiem politycznego bytu ginąć miało wszystko, coby tę odmienną przeszłość przypominało.

Dzisiaj byliśmy znowu świadkami uroczystości, która, — choć mniej świetna, — niemniej przecież doniosłością swoją dorównała pierwszemu obchodowi poświęcenia *kamienia węgielnego* pod kościół i klasztor podominikański; byliśmy świadkami wskrzeszenia z popiołów tych iskier, które znowu owo, wiekami uświęcone ognisko, mają dalej przy życiu utrzymywać.

OO. Salezyanie przybyli tu, aby objąć to zubożałe i opuszczone dziedzictwo po OO. Dominikanach i aby w zmienionych warunkach uczyć **polską** dziatwę *modlitwy* i *pracy*, — tej *modlitwy*, która zachować nas ma przed zgnilizną przewrotnych prądów — i tej *pracy*, która jedna zdolna jest podźwignąć nas z upadku, — wyrobić i umocnić nasze siły duchowe i materyalne i postawić nas na równi z innymi narodami do współzawodnictwa w postępie i dobrobycie. To też witamy wszyscy OO. Salezyanów z uczuciem, przepełnionem radością i nadzieją, bo powstający *Zakład X. Bosko* i wyrastająca z ruin świątynia, pod wezwaniem **Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych**, będzie niewątpliwie potężną dźwignią do odrodzenia miasta **Oświęcimia** i całej okolicy, tak pod względem moralnym, jak i materyalnym.

Uroczystość poświęcenia *kamienia węgielnego* uświetnioną i podniesioną została błogosławieństwem **Ojca św.** Nadeszła bowiem depesza, której uczestnicy uroczystości, powstawszy, z widocznem rozrzewnieniem wysłuchali, następującej treści: „*Ojciec święty z najżywszem uczuciem udziela błogosławieństwa z okazyi założenia kamienia węgielnego pod monument na cześć Zbawicielowi.*“

Podpisano: **kardynał Rampolla.**“

II.

Odnośny akt erekcyjny tegoż Zakładu opiewa:

„Roku Pańskiego Tysiąc dziewięćsetnego, dnia 27go maja, położono w mieście **Oświęcimiu**, w kraju **Galicyi**, w monarchii Austryacko-Węgierskiej, *kamień węgielny*, pod budowę **Zakładu salezyańskiego** imienia **X. Bosko** dla wychowywania męskiej młodzieży, rzymsko-katolickiej religii.

Na stolicy św. Piotra w **Rzymie** zasiada 90-letni Papież **Leon XIII.** Panującym monarchą, od roku 1848go do dziś dnia, jest Najmiłościwszy Cesarz i Król, **Franciszek Józef I**, z linii Habsburgsko-Lotaryńskiej. Rządy kraju sprawuje Namiestnik cesarski, **Leon hr. Piniński**, we **Lwowie**, jako stolicy kraju. Duszpasterzem dyecezyi jest Książę Biskup, **Jan z Kozielska kniaź Puzyna**,

w **Krakowie.** Parafią **oświęcimską,** liczącą dusz 10,000, zarządza IMCI X. Prałat **Andrzej Knycz,** przy pomocy dwóch XX. wikaryuszów. Rządy miasta **Oświęcimia** spoczywają w rękach komisarza rządowego, p. **Edwarda Jaśkiewicza,** i mężów zaufania, a to z powodu, że *Rada miejska,* której poruczoną była autonomia, chwilowo rozwiązaną została.

Zakład salezyański w Oświęcimiu powstaje ofiarnością ogółu katolickich mieszkańców miasta, okolicy, sąsiedniego **Śląska** pruskiego i katolików z dalszych kresów byłej **Rzeczypospolitej polskiej.** Acz drobnemi, lecz z duszy, serca, płynącemi ofiarami tychże ludzi dobrej woli, za inicyatywą **X. prałata Andrzeja Knycza,** proboszcza **oświęcimskiego,** wykupiono z rąk żydowskich ruiny podominikańskiego klasztoru przy ulicy *Kęckiej,* odrestaurowano pamiątkową **kaplicę św. Jacka,** sponiewieraną przez żydów na składy szmat, i przywrócono do dawnej świetności, na razie połowę ruin klasztoru cennego, pochodzącego jeszcze z XIIIgo wieku, a w Bogu mamy nadzieję, że wkrótce cały klasztor zostanie odrestaurowany i, jak było za naszych przodków, oddany napowrót na chwałę Bożą i pożytek wiernych.

Zgromadzenie OO. Salezyanów z **Turynu,** we **Włoszech,** wychowujące młodzież według zasad **X. Bosko,** osiedliwszy się w **Oświęcimiu** i postanowiwszy otworzyć tamże (na całą dawną **Polskę**) pierwszy taki Zakład wychowawczy, otrzymało jako spuściznę wykupione przez ogół ruiny klasztoru, około podniesienia których Zgromadzenie to żywo się krząta. Swojemi obecnie już zabiegami stawia Zgromadzenie OO. Salezyanów osobny monumentalny budynek na pomieszczenie zakonników i młodzieży, której z różnych stron kraju około 1,000 spodziewa się w budynkach umieścić i wychować.

Miasto **Oświęcim,** między *Wisłą* a *Sołą* położone, liczy dzisiaj przeszło 1,200 lat istnienia. W r. 1150, wedle mapy Polski **Edrissego,** istniał **Oświęcim** w **Małopolsce** już jako gród kwitnący. Wskutek częstych wojen i napadów nieprzyjacielskich, miasto **Oświęcim,** mniej więcej od czasu pierwszego rozbioru **Polski** w r. 1772, to w średnio-zamożnym, to znów w nieco lepszym stanie się znajduje. Liczymy dzisiaj około 7,000 mieszkańców, a przeszło 400 domów mieszkalnych, przeważnie murowanych, jedno-i dwupiętrowych; niestety, większa część mieszkańców jest pochodzenia żydowskiego, jednak jest nadzieja na lepsze, gdyż kraj stara się coraz więcej otrząść z przewagi żydowskiej. Zato okoliczne wioski przeważnie wykazują tylko ludność katolicką i znaczny dobrobyt. Posiadamy w **Oświęcimiu** rzymsko-katolicki kościół parafialny, klasztor i ochronkę SS. Serafitek i obecnie fundowany klasztor i Zakład salezyański, któremu oby Bóg Wszechmogący jak najlepszego pozwolił rozkwitu. Posiadamy dwa wielkie budynki szkolne i liczną dziatwę szkolną, po polsku i w Wierze katolickiej się kształcącą. Koleje parowe, których główna sieć z **Oświęcimia** w czterech kierunkach się rozchodzi, łączą nas z całym krajem, a pośrednio z całą **Europą.** Przemysł fabryczny i rękodzielniczy znajduje się w rozwoju. Miasto całe uległo dwukrotnym ostatnimi czasy klęskom pożarów: w r. 1863im (dnia 29go sierpnia) i w r. 1881ym (dnia 23go czerwca), które spowodowały chwilowy upadek miasta. W r. 1866ym (dnia 27go czerwca) stoczoną została potyczka w wojnie prusko austryackiej, z zwycięstwem wojsk austryackich. Ciała poległych żołnierzy obu nieprzyjacielskich oddziałów spoczywają na cmentarzu katolickim w **Oświęcimiu.** Poległym wzniesiono tamże okazałe marmurowe pomniki.

Położenie kamienia węgielnego pod powyższy Zakład wychowawczy w **Oświęcimiu** schodzi się równocześnie w tym roku z rzadką uroczystością obchodu jubileuszu 500-letniego istnienia uniwersytetu Jagiellońskiego w **Krakowie,** obchodzoną bardzo uroczyście i wspaniale.

Na tych krótkich wzmiankach dziejowych poprzestając, my przytomni obywatele i mieszkańcy **Oświęcimia,** składamy akt ten potomności na pamiątkę wieczną z życzeniem, aby Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, który już przez XIX wieków odnosi tryumf na ziemi, raczył przywrócić **Polsce,** Ojczyźnie naszej, dawną świetność, a Zakładowi salezyańskiemu taki rozwój, iżby z niego wychodzili prawdziwi synowie Kościoła i Ojczyzny naszej. Co daj, Boże, za wstawieniem się Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, królowej **Polski,** na cześć której Zakład poświęcamy i którą o Opiekę po wszystkie czasy nad Zakładem upraszamy. Amen.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełniłem w asystencyi X. prałata **Andrzeja Knycza** w dniu 27go maja 1900 r.

X. kanonik Bandurski."



X. Biskupa
Jakóba COSTAMAGNA
wycieczki misyjne w Rzpltej Boliwii.

(*Dokończenie*).

Kiedyśmy się już zbliżali do Palca, doszły naraz uszu moich głosy dwojga osób, rozmawiających po włosku, — głosy, które wydawały mi się jakoby znajome. Byli to dwaj *koadjutorzy* (= *braciszkowie*) salezyańscy, Spadacini i Bodino, którzy, nadbiegłszy niemal pędem ku nam, prosili zaraz o błogosławieństwo swego Biskupa, którego już od dwóch lat nie byli widzieli. Na ich widok również serce moje wezbrało radością... Co robić? Przy każdem takiem spotkaniu odzywa się we mnie żywiej, niż zwykle, Salezyanin i wierny syn Zgromadzenia. Niech żyje Ojciec nasz i Założyciel, X. Bosko!

Jeszcze tej nocy udzieliłem mieszkańcom Palca Sakramentu Bierzmowania św.; poczem przespaliśmy się przez jakie trzy godzinki, a po drugiem pianiu koguta byliśmy już na nogach, by pójść do kościoła, odprawić Mszę św., przetrącić coś na drogę i zaraz potem wyruszyć: założyłem sobie bowiem, ni mniej, ni więcej, jak: tego jeszcze dnia stanąć w stolicy boliwijskiej, Sucre.

Ale gdzie się podział muł brata Bodino? Wszyscy są już w strzemionach i czekają, a on go szuka i szuka, a nigdzie nie może znaleźć. Jechaliśmy już dobre pół godziny (zawsze jeszcze *przed* wschodem słońca), gdy wtem z krzaków podle drogi wychyliły się dwa duże liście, bardzo podobne do uszu. „*To mój muł!*“ zawołał radośnie Bodino. W samej rzeczy był to jego zbiegły bachmat. Wtedy X. Arrien zwinął szybko *arkan* (*lasso*), by go zbiegowi rzucić na kark, nieszczęście jednakże chciało, że w chwili rozmachu pośliznął się i runął jak długi na ziemię, a tymczasem muł, zwąchawszy, co się święci, puścił się cwałem w kierunku Sucre. Krzyczymy, ścigamy, ale wszystko napróżno: muł, jak pędził, tak pędzi na oślep dalej i drwi sobie z nas wszystkich. Szczęśliwym trafem, po upływie niespełna godziny, udało się dwom Indyanom, idącym w przeciwnym od naszego kierunku, przytrzymać go w wązkim parowie (*angostura*) i wtenczas dopiero zmęczony br. Bodino mógł dosiąść na nowo dzielnego swego, acz niewiernego, wierzchowca.

O godzinie 10^ej^ przed południem stanęliśmy w Cantomolino (= *młyn kamienny*), posiadłości pewnego Szwajcara (pochodzenia włoskiego), który podejmował nas bardzo gościnnie. Wybierzmowawszy miejscową i okoliczną ludność we młynie, przemienionym gwoli tego św. Obrzędu w kaplicę, puściliśmy się w dalszą drogę do Sucre. Naraz w oddali, w łożysku rzeki, pojawiła się gromada jeźdźców, księży i świeckich, wznoszących radosne okrzyki, powiewających chustkami i chorągiewkami, jadących na nasze spotkanie. Był to zacny X. Cordoba, Rektor *Seminaryum duchownego* w Sucre, w towarzystwie kilku seminarzystów, kilkunastu chłopców, tudzież dwu Salezyanów, braci Meza i Perez, wiodących z sobą spore grono wychowanków zakładu naszego, jaki niedawno założyliśmy w stolicy Boliwii. Biedaczyska! W niecierpliwości swej i pragnąc ujrzeć nas jak najprędzej, nie wahali się spędzić całą noc poza domem.

Tymczasem przybyliśmy do Culco, gdzie udzieliłem Sakramentu Bierzmowania św., poczem natychmiast ruszyliśmy dalej. Szeregi nasze coraz się zwiększają i cała *świta* wygląda już na szwadron lekkiej kawaleryi. O 2^ej^ po południu stanęliśmy w wiosce Huata. Indyanie przyjęli nas pod ruchomymi, czyli *przenośnymi* łukami, upleconymi z różnego rodzaju kwiatów. Mężczyzni po prawej, kobiety po lewej stronie, towarzyszyli mi, śpiewając pieśń w języku *quichuá* *). Ale ten ich śpiew był raczej podobny do jednostajnej, przeciągłej nuty, w której powtarzały się ustawicznie: *la, sol, sol, fa, re; la, sol, sol, fa, re* i tak *da capo al fine* (= *od początku*

---

*) Była to pieśń na cześć Najświętszej Maryi Panny, którą tu pozwalamy sobie przytoczyć w *oryginale*, podając zarazem dosłowne jej tłómaczenie.

Sapai Ccolla	*Ucieczko i Matko*
Muchhaicuyqui	*grzeszników,*
Uaccha cjuyac,	*pozdrawiam Cię,*
Llunppac Mama;	*o wielka Królowo!*
Chaquiyquiman	*Pokornie błagam:*
Chinpac cama	*niech się uświęci,*
Allinyachun	*ktokolwiek się zbliża*
Mañacuyqui.	*do Twego płaszcza!*
Jesuspa Maman	*Jesteś Matką*
Cachcaspa	*Jezusa świętego,*
Ccan yachanqui	*a jednak żyłaś*
Uaccha caita	*w ubóstwie!*
Mana pita	*Znasz*
Juchachaspa	*gorzkie łzy*
Janchanqui llaquic	*grzeszników*
Uaccaita.	*i je obetrzesz!*

do końca). A pomimo to śpiew ten prosty i mało melodyjny (nad który prostszego chyba wyobrazić sobie nie można) aż do łez mię poruszył. Biedni, a z duszą i kościami poczciwi Indyanie! Jakże są warci pozazdroszczenia dla tej swojej prostoty!

W kościele huatańskim, nim przystąpiłem do udzielania Sakramentu Bierzmowania św., wygłosiłem wprzódy do wiernych krótką naukę, którą zacny X. proboszcz tłómaczył słowo za słowem na język *quichuá*.

Około godziny 3ej po południu poczęliśmy się piąć na stromą i wysoką górę *Huata*, oddzielającą nas od Sucre. Minister-rezydent hiszpański raczył mi towarzyszyć przez znaczną część owej przykrej drogi. Tymczasem ze szczytu góry, na którą się o wiele prędzej od nas byli wdrapali na swych młodych nogach, nie zważając na żadne niebezpieczeństwo, puściło się pędem w dół ku dolinie spore grono naszych wychowanków. Reszta naszego towarzystwa, stanąwszy szczęśliwie na wierzchołku góry, musiała tam nieco odpocząć, gdyż i powietrzem rozrzedzonem trudno było oddychać, a także by oczy nasycić prześlicznym widokiem, który jasne promienie zachodzącego słońca czyniły jeszcze bardziej zachwycającym. Tam hen na dole, w dolinie, zalanej potokami światła słonecznego, jak gdyby w środku wielkiej muszli, rozłożyła się, z lekka wsparta o góry, stolica Rzpltej Boliwii, Sucre, miasto piękne, czyste, wesołe, z prostemi, pod kątem prostym przecinającemi się ulicami, z dachami domów o białych prążkach, całe jak gdyby kąpiące się w przestworzu jaskrawego światła.

Zamiarem moim pierwotnie było: odbyć wjazd do miasta *nocą*, znając bowiem z własnego doświadczenia dobroć serca i zapalność, jaką mieszkańcy Sucre się odznaczają, nie mogłem przenieść po sobie, by wjazdem swoim *za dnia* poruszyć całe miasto. Wszystkie jednakże odnośne moje rachuby spełzły na niczem. Poczciwi bowiem *Sucreños*, nie wiedząc dnia ani godziny naszego przybycia, — w braku telegrafu, — rozstawili na wyniosłych punktach *czaty* i po wszystkich dolinach porozsyłali gońców. Już nawet dnia wczorajszego wielu z nich, spodziewając się napewne, że przyjedziemy, wyszło nam naprzeciw aż do Huata, musieli jednak wracać napowrót do Sucre z kwitkiem. Zato dzisiaj nie mieli doznać zawodu. Jakoż nie trwało długo, a od strony miasta ukazał się powóz p. Lora, wielkiego naszego Zgromadzenia przyjaciela; drugim powozem, należącym do p. Arce, nadjechał we własnej osobie X. Taborga, Arcybiskup-nominat, który zaraz na wstępie zakomunikował mi nieco dziwną dla mnie, lecz zarazem wielce radosną wiadomość, że *Bulle*, tyczące się jego konsekracyi, są już wysłane z Rzymu, że więc muszę koniecznie zatrzymać się i zaczekać na nie w Sucre, by mu udzielić *sakry* biskupiej; w trzecim powozie (galowym, własności każdorazowego prezydenta Rzpltej Boliwii), przybyła dodana nam *straż honorowa* i wikaryusz polny, X. kanonik Moscoso, jako przedstawiciel Jego Eksc., p. prezydenta Rzpltej.

Jesteśmy jeszcze o pół *kilometra* oddaleni od miasta, a już wychodzi naprzeciw, nie posiadając się z radości, całe *Seminaryum duchowne*, za niem spieszy młodzież *zakładu salezyańskiego*, zewsząd nadbiegają setki chłopców, pędząc poprzez pola, a wszyscy cisną się po obu stronach powozu, wołając: *niech żyją!* Niezadługo istna fala ludu zderza się z powozem, trzeba więc było koniecznie zrazu przystanąć, a i potem tylko bardzo powoli posuwać się naprzód.

Z powodu, iż noc już zapadła, nie mogliśmy zaraz po przybyciu do miasta udać się (jakto pierwotnie sobie założyliśmy) do katedry, by odśpiewać uroczyste *Te Deum:* wstąpiwszy więc na chwilę do pałacu arcybiskupiego, poszliśmy prosto do kościoła salezyańskiego, pod wezwaniem św. Augustyna, gdzie wychowankowie naszego zakładu odśpiewali bardzo pięknie i z widocznem przejęciem *Te Deum* na głosy.

9. Wizyty. — Kościół św. *Augustyna*, oraz koleje, jakie przechodził. — *Stajnia i teatr*. — *P. Joanna Emanuela Nestares*. — Ufała wbrew wszelkiej nadziei. — Wytrwałość wszystko przezwycięży. — Św. *Augustyn* nie będzie teatrem, lecz świątynią. — Walne zwycięstwo. — Zakończenie.

Nie powiem nic o wizytach, jakie mi na drugi dzień złożyli: p. prezydent Rzeczypospolitej, poszczególni ministrowie, gremium XX. kanoników katedralnych, Seminaryum duchowne, członkowie *Sądu apelacyjnego* i *Trybunału kasacyjnego*, a dalej: p. Arce, p. Argandoña, p. minister-rezydent argentyński, OO. Filipini i tyle, tyle innych osób i dostojników, których niemożliwem mi wyliczyć wszystkich. Powiem tylko, że przybywając do Sucre, zdawało mi się, iż przybywam do własnego domu, — tak dalece poczciwi tutejsi mieszkańcy uważają mię już za członka swej rodziny.

Dotychczas nie mogłem się jeszcze zajmo-

wać sprawami tutejszego naszego zakładu, zwiedziłem jednakże już dokładnie nasz kościół. Jak on nastraja pobożnie i jak jest majestatyczny! I cóż Najdroższy Ojciec na to powie, że jeszcze przed laty kilku, wraz ze stojącym obok klasztorem, służył za *stajnię* a następnie miał być zamieniony na *teatr!* Ileż musieli wycierpieć OO. Augustyanie, patrząc z nieba na to zniszczenie dawnej ich siedziby!

To jeszcze szczęście, że Sucre (ogółem wziąwszy) jest miastem religijnem, o czem niech np. poświadczy fakt następujący.

Pewna zacna nasza *Pomocnica* z Sucre, którą już za poprzedniego mego tutaj pobytu miałem szczęście poznać, *Doña* Joanna Emanuela de CÓRDOBA, z domu NESTARES (matka obecnego rektora *Seminaryum duchownego* tej Archidyecezyi), mogąca służyć za wzór wszelkich cnót chrześcijańskich i odznaczająca się przez całe swoje życie żywą Wiarą i gorliwością w rzeczach religijnych w stopniu iście *heroicznym*, żywiła już od dzieciństwa niezłomną nadzieję, że kościół *po-augustyański* w Sucre będzie znowu kiedyś oddany na chwałę Bożą. Jeszcze gdy małą będąc dziewczynką uczęszczała do szkoły, błagała wytrwale i gorąco o tę łaskę PANA BOGA, zachęcając wszystkie towarzyszki i współuczenice, by one również dopomagały do wyproszenia jej przed Tronem WSZECHMOCNEGO. Osobliwie we Mszy św., podczas *Podniesienia*, z szczególną żarliwością ducha błagała o nią przez zasługi Krwi Przenajdroższej Pana naszego, JEZUSA CHRYSTUSA. Słowem, z myślą odzyskania napowrót zbezczeszczonego kościoła po wypędzonych zakonnikach nie rozstawała się nigdy, była zaś tak pewną, że to kiedyś nastąpi, iż jeszcze jako młoda panienka poczęła pracować nad ozdobnem haftowaniem *alby*, którą przeznaczała dla przyszłego, odnowionego *kościoła św. Augustyna* (w samej rzeczy, po upływie lat trzydziestu czterech, *albę* tę przywdział po raz pierwszy kapłan, który odprawił pierwszą Mszę św. w tym kościele). Pojąwszy za męża człowieka, wysoką piastującego w Rzpltej godność i nader cnotliwego, nie przestawała nigdy błagać PANA BOGA, by jej dozwolił osiągnąć szczytny ten, jaki sobie była stawiła, cel swojego życia, — ażeby zaś tem łatwiej i prędzej go dopiąć, używała ku temu wszelkich wpływów i środków, jakie tylko mogły się jej nasunąć, nie wahając się np. — wbrew wszelkim względom ludzkim, — zbierać *osobiście* podpisy pod petycye, jakie od czasu do czasu wystosowywała, to do *Rady miejskiej*, to do *Kongresu narodowego* (= *sejmu Rzpltej Boliwii*), lecz wszystko nadaremnie: ilu było wpływowych czynników, wszyscy bez wyjątku uważali tę jej myśl za istną fiksacyę, a pewien prezydent *Rady miejskiej* ogłosił ją nawet wprost, kiedy razu pewnego omawiano jedną z takich jej petycyi, jako waryatkę.

Co najwięcej w tej sprawie zastanawia, to że ta zacna niewiasta w zabiegach swoich była najzupełniej odosobniona. Ani bowiem inne jakie pobożne, a wpływowe osobistości, ani nawet sameż *władze kościelne* nie popierały jej usiłowań, uważając wręcz za niepodobieństwo, by dawny *kościół św. Augustyna* miał być kiedykolwiek przywrócony do pierwotnego swego przeznaczenia: ona jedna tylko miała to za rzecz pewną i niewątpliwą. Już od wielu lat złożyła była nawet w *klasztorze św. Teresy* wszelkie swoje złote i srebrne ozdoby i klejnoty, przeznaczając je z góry na upiększenie jednego z ołtarzy przyszłej swojej, a tak wielce upragnionej, świątyni. W największych nawet swoich potrzebach, bądź osobistych, bądź rodzinnych, nie ruszyła tego świętego *depozytu*, odebrała go zaś od zakonnic dopiero wtedy, gdy trzeba go było nieodzownie użyć na wykupno domu Bożego.

Wśród takich zabiegów nadszedł rok 1894ty, w którym święte to miejsce miało ostatecznie być zamienione na *teatr*. Już plan odpowiedniej przebudowy był wygotowany a jej *kosztorys* przez władze zatwierdzony, już wydano rozkazy do podjęcia prac przygotowawczych, już wreszcie przystąpiono do właściwej pracy nad przebudowaniem i posunięto je znacznie naprzód, kiedy pewnego dnia obadwaj synowie tej cnotliwej pani (obaj byli księżmi), przyszedłszy ją odwiedzić, przynieśli jej zarazem smutną wiadomość o tem, co się stało, — co (jak wiedzieli) oznaczało grób wszelkich nadziei, srogi zawód tyloletnich starań i zabiegów matki, wystawienie na ciężką próbę jej Wiary i ufności w Opatrzność Boską..... Mężna wszakże chrześcijanka, wysłuchawszy tego wszystkiego, co jej opowiadali synowie, odrzekła spokojnie i z pewnością siebie:

—„*Św. Augustyn* (= kościół poaugustyański) *nie będzie teatrem, lecz świątynią*.“

—„Ależ co matka mówi?“ zawołali obaj kapłani. „Wszystko przecież jest już dawno przygotowane, robota nad przebudową aż wre, tylko czekać, a w kościele poczną dawać przedstawienia.“

—„A ja wam powiadam, że *św. Augustyn* nie będzie nigdy teatrem. PAN BÓG bowiem na to nie zezwoli,“ odparła p. CÓRDOBA z jeszcze większą pewnością.

—„Jakto może być, kiedy **już** zezwolił?“ rzekli synowie.

Wtedy matka, głosem stanowczym i jakby natchniona, zawołała z mocą:

—„*Kościołem będzie, nie teatrem! Kościołem, a nie teatrem!*“

Wobec takiej stałości przekonania, która im się, co prawda, wydawała dziwnym jakimś uporem i zaślepieniem, obadwaj kapłani zamilkli, spojrzeli jednakże po sobie znacząco, z uśmiechem niedowierzającym i pełnym litości dla trwającej w dobrowolnem złudzeniu matki.

I ktoby temu dał wiarę? W kilka zaledwie dni po owej rozmowie, wbrew wszelkiej nadziei i rachubie ludzkiej, owo rzekome „złudzenie“ p. CÓRDOBA stało się rzeczywistością, jej nadzieje ziściły się w całej pełni i *kościół pod wezwaniem św. Augustyna*, przez tak długie lata w świętokradzki bezczeszczony sposób, został na uroczystem *Zgromadzeniu ludowem*, zwołanem za sprawą dzielnego pułkownika, p. Melchiora CHAVARRÍA, a odbytem pod przewodnictwem równie jak tamten gorliwego katolika, p. ARCE, większością 26 głosów, wśród gromkich okrzyków ludu: *¡iglesia! ¡iglesia!* (= *kościół! kościół!*) napowrót oddany ku czci i służbie jedynego swego PANA i BOGA.

Zgodnie z wyrażonem na tem samem *Zgromadzeniu* życzeniem ludu, zostały następnie, tak kościół, jak tuż obok się znajdujący, napół leżący w gruzach, klasztor poaugustyański, oddane synom X. BOSKO. Z pomocą wiernych *Sucreños*, a osobliwie za poparciem X. Arcybiskupa-nominata (X. TABORGA), oraz p. ARCE, kościół ten, aż dotąd napół w ruinach, a w każdym razie mocno zniszczony, obecnie wraca zwolna do dawnego stanu i przyozdabia się, tak na wewnątrz, jak na zewnątrz, coraz więcej, a czynny nadzwyczaj dyrektor domu salezyańskiego w Sucre, X. GASPAROLI, będzie niezadługo miał to szczęście okazać mieszkańcom stolicy ołtarz marmurowy, *sobowtór* (że się tak wyrażę) znanego ołtarza *della Guardia* w Genui, jak również *obraz Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych*, wytwornego (jak zawsze) pędzla maestra ROLLINI'ego, w tych samych mniej więcej rozmiarach, co obraz w kościele salezyańskim *Maria SS. Ausiliatrice* w Turynie, do którego (jak wiadomo) pomysł dał był ś. p. Ojciec nasz i Założyciel, X. BOSKO.

O tem wszystkiem jednakże dosyć, jak na teraz. Zanadto musiałem już Najdroższego Ojca znudzić moją pisaniną. Za jaki miesiąc, da PAN BÓG doczekać, opiszę Mu obrzęd konsekracyi Najprzew. X. Arcybiskupa-nominata, jak niemniej przygody z ostatnich dni mojej podróży; ostatecznie, mogłoby także być, iż (stosując się w tem do rozkazu, jaki niedawno temu otrzymałem był od Najdroższego Ojca) przyjadę osobiście do Turynu, by Mu je ustnie opowiedzieć.

O jedno tylko błagam: niech Najdroższy Ojciec nie ustawa modlić się za mną. Wie przecież, że „*qui multum peregrinantur, raro sanctificantur* *)“.... A więc....

A teraz, prosząc Najdroższego Ojca o błogosławieństwo,

pozostaję z największą czcią
Jego najprzywiązańszym
w JEZUSIE i MARYI synem
✠ **Jakób**,
Biskup Kolonii (w Armenii)
i. p. i.

VII.

Buenos Aires, dnia 10go czerwca, 1898 r.

NAJDROŻSZY OJCZE,

W czasie, gdy oczekuję przyjazdu X. Biskupa CAGLIERO z głębi Patagonii, by zaraz potem, wspólnie z nim, puścić się w podróż do Europy, tj. do Turynu, umyśliłem spełnić wpierw dane w ostatnim moim liście przyrzeczenie, a mianowicie opisać najdroższemu Ojcu: 1) obecny stan zakładu naszego salezyańskiego w Sucre; 2) konsekracyę Najprzew. X. Arcybiskupa TABORGI; 3) koniec ostatniej mej podróży do Rzpltej Boliwii.

Zamiarem moim jest skreślić to wszystko krótko a treściwie: czy jednak sztuki dokażę, to inna sprawa.

1. Stan obecny zakładu salezyańskiego w *Sucre*. — Pożytek, jaki odnieśli, i postępy, jakie poczynili wychowankowie, tak w rzemiosłach, jak w pobieranej nauce. — Kilka szczegółów *historycznych*. — Pobożność wychowanków. — *Prezydent Rzpltej* a nasz zakład w stolicy *Boliwii*. — Jego hojność i dowody życzliwości dla *naszego Zgromadzenia*.

Tak szkoły, jak *kaplica świąteczna*, w zakładzie salezyańskim w Sucre rozwijają się

*) „*Pauci et infirmitate meliorantur; sic et qui multum peregrinantur, raro sanctificantur*“ (THOMAS a KEMPIS, De imitatione Christi, *lib.* I, *cap.* 23). (= *Choroba mało kogo poprawia: tak jak częsta pielgrzymka mało kogo uświęca*).

X. Biskup słów powyższych użył w znaczeniu t. z. *zastosowanem: rzadko się uświęca, kto dużo włóczy się po świecie. — Przyp. red.*

z dniem każdym i wykazują postępy, wprost zdumiewające, swoich wychowanków. Dotychczas wprawdzie nie było jeszcze możebnem utworzyć (jak się to np. stało było w La Paz) osobnego oddziału dla młodzieży indyjskiej, by tem łatwiej, oraz skuteczniej, móc ją wychowywać i kształcić, — lecz co się zwlecze, to nie uciecze. Co mnie na samym wstępie tutaj uderzyło, to że zacząwszy od malców, a skończywszy na dorosłych, wszyscy bez wyjątku *robią znak Krzyża św.* *dobrze*, — tj. *rite pieque* (= *jak należy i pobożnie*) — ot, nieprzymierzając, tak jak Najświętsza NIEPOKALANIE POCZĘTA go zrobiła w oczach stokroć szczęśliwej BERNADETY; a niemało jest już takich, co umieją na palcach cały *mały katechizm*.

Postępy, jakie młodzi ci rękodzielnicy poczynili w nauce rzemiosł i sztuki zastosowanej, uderzają wszystkich w oczy.

Prócz tego władają znakomicie językiem hiszpańskim, poduczyli się doskonale *arytmetyki*, a jużto *geografią* i *historyą kraju ojczystego* znają *expedite*. Trzeba ich posłyszeć, tych domorosłych przyrodników, z jakiem życiem opisują piękności, jakie wykazuje *fauna* (= *królestwo zwierząt*) i *flora* (= *królestwo roślin*) ziemi boliwijskiej, — ziemi, która (jak nieomieszkują w takich razach dodawać) przez Opatrzność Bożą tak wielce jest umiłowana i tak hojnie wyposażona, iż zdaje się mieścić w sobie całokształt wszechstworzenia. Warto doprawdy przepędzić z półgodziny w szkole i z własnychże ust wychowanków dowiedzieć się takich np. szczegółów, że stolica Rzpltej Boliwii nazywała się pierwotnie Charcas [1]), potem Chuquisaca [2]), następnie La Plata (= *srebro*), założoną zaś była r. 1539^{go} przez kapitana PIEDRO DA ANSURES; że w r. 1840^{ym} otrzymała nazwę Sucre (na cześć marszałka AYACUCHO); dalej, że już r. 1552^{go} Papież JULIUSZ III założył tam był stolicę biskupią, uposażając ją w takie same przywileje, jakimi się cieszy Arcybiskupstwo sewilskie w Hiszpanii, Papież PAWEŁ V zaś w r. 1609^{ym} wyniósł ją do godności *stolicy metropolitalnej*, na której (począwszy od owego roku aż do naszych czasów) zasiadało kolejno 32 Arcybiskupów, między którymi odznaczyli się szczególnie: św. ALBERT, słynny z głębokiej nauki; X. MOJÓ, znakomity poeta; X. CISNEROS, tak wylany na uczynki miłosierdzia a na cele pobożne hojny, że wydał np. 10,000 *skudów* na samo przyozdobienie wielkiego ołtarza w kościele katedralnym, umarł zaś w niedostatku, opłakiwany przez ubogich, między których rozdał był całą swą majętność.

Temu szybkiemu *postępowi w naukach świeckich* wychowanków zakładu naszego w Sucre dzielnie dotrzymuje kroku — jeśli go zgoła nie przewyższa — panujący tamże *duch szczerej pobożności*. Kościół nasz pod wezwaniem św. Augustyna, do niedawna tak mizerny i wszelkich pozbawiony ozdób, przedstawia się oczom wiernych z każdym dniem coraz piękniej; a już największą jego ozdobą jest niezawodnie pobożność naszych wychowanków, stanowiących dla uczęszczającego do kościoła ludu nieustanny, żywy przykład i najwymowniejsze w świecie kazanie. Ach, gdyby najdroższy Ojciec mógł był widzieć, z jakim oni zapałem rozpoczęli i odprawiali tegoroczne *nabożeństwo majowe* na cześć NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY!

Po dyrektorze zakładu, X. GASPAROLI'm, najwięcej raduje się, widząc te ich postępy w naukach i w nabywaniu cnót, teraźniejszy prezydent Rzpltej Boliwii, p. Severo Fernandez ALONSO. On, żeby się tak wyrazić, *spoufalił się* już i *zżył* całkowicie z naszymi wychowankami w Sucre. W krótkim przeciągu czasu, jaki w zakładzie spędziłem, Jego Excelencya zrobił nam już kilka miłych niespodzianek. I tak: był obecny np. na *wieczornicy* (= *akademii*), urządzonej z okazyi mego przybycia; następnie przybył do kościoła, gdym udzielał *święceń kapłańskich* dwom naszym dyakonom; w *Wielką Sobotę* zjawił się osobiście w zakładzie naszym, by złożyć nam życzenia „*wesołego Alleluja*"; wziął udział w *prymicyach* (= *pierwszej Mszy św.*), odprawionych przez jednego z nowowyświęconych kapłanów, i to w charakterze *ojca duchownego*; w tymże dniu nie wzgardził skromnym naszym stołem i spożył wspólnie z nami obiad; w *Wielką Sobotę* przysłał również w podarunku do zakładu żywego wołu, aby wychowankowie nasi mieli co używać na *Wielkanoc*; ufundował wreszcie, idąc za namową zacnej swej małżonki, p. Filomeny ALONSO, mającej wielkie nabożeństwo do św. Józefa, ołtarz na cześć tego Świętego, w naszym kościele św. Augustyna. Za co wszystko niech PAN BÓG dobrotliwy hojnie wynagrodzi tego niezrównanego przyjaciela i dobrodzieja naszego Zgromadzenia!

2. Wspomnienie, poświęcone zmarłemu klerykowi. — Obrzędy *Wielkiego Tygodnia*. — Pobożne *zwyczaje* a *nawyczki*

---

[1]) Wymawia się *Czarkas*.
[2]) Wym. *Czukisaka*.

barbarzyńskie. — 5,000 wybierzmowanych. — Św. Wiatyk. — Misye wśród *Indyan* w *Charcoma*. — Rodzina *Chavarría*. — Msza św. o pokój. — *La Rotonda*.

Z takiem utęsknieniem wyglądane *Breve* papieskie, które miało mnie upoważnić do udzielenia *sakry* mianowanemu Arcybiskupem sukreńskim, księdzu TABORGA, dało czekać na siebie cały miesiąc, który mimo to przeleciał szybko, a to głównie dzięki nawałowi pracy, jaki spadł na mnie za przybyciem do stolicy Boliwii.

Korzystając z najbliższej sposobności udałem się w tym czasie także na grób niezapomnianego naszego ś.p. kl. Augusta FLABBI'ego, który na razie na cmentarzu sukreńskim spoczywa snem sprawiedliwych w niewielkiej krypcie, naznaczonej liczbą 435. Mówię „*na razie*," gdyż X. GASPAROLI przyobiecał mi, że zaledwie władze świeckie na to zezwolą, zarządzi przeniesienie zwłok ś. p. Augusta do obszernej krypty pod naszym kościołem. W taki sposób świątobliwy ten młodzieniaszek wróci napowrót do swoich, których tak wielce był umiłował, Salezyanów.

Przybywając do Sucre, nie zdążyłem, niestety, na czas, by módz udzielić *Wielkanocnej Komunii św.* żołnierzom pułku, stojącego tu załogą, zato mogłem odprawić pontyfikalnie (już po drugi *)) nabożeństwo i wszystkie obrzędy *Wielkiego Tygodnia*, które tu obchodzą nader uroczyście. Wziął w niem, według dawnego zwyczaju, udział p. *prezydent* Rzpltej, całe *ministeryum*, *Ciało dyplomatyczne*, *Sąd kasacyjny*, *Trybunał administracyjny*, *Sąd wojenny* i wszystkie *stowarzyszenia* świeckie. Wszyscy byli obecni na obrzędzie święcenia Olejów św., wszyscy również odbyli adoracyą Krzyża św. i z prezydentem na czele zwiedzili siedm *Bożych grobów*; palmami, jakie otrzymali byli od Biskupa w *niedzielę kwietnią* (która tu nosi nazwę *de ramos* = *gałęzi*) poozdabiali balkony swych domów od strony ulicy, zostawiając je tam zawieszone tak długo, dopóki czas ich nie zniszczył. Dałby PAN BÓG, ażeby *ad multos annos* (= *w długie lata*) zachowały się te ich zwyczaje, nacechowane patryarchalną Wiarą, która na świecie staje się corazto rzadszą.

Tu nie pominę milczeniem sposobu, w jaki wielu mieszkańców Sucre obchodzi *Wielką Sobotę*. W dzień ten, już od samego rana, kto wychodzi z domu, spotyka na ulicach, nieledwie na każdym kroku, Indyanina, niosącego na sprzedaż, zarzuciwszy je sobie na plecy, *jagnię*, z czerwoną krajką na szyi, które nieustannym swym, a żałosnym bekiem, przypomina żywo prawdziwego *Wielkanocnego Baranka*, ofiarowanego BOGU OJCU PRZEDWIECZNEMU za nasze Odkupienie. Nieco później wszakże baranki ustępują miejsca *cielętom*, a zwłaszcza młodym *byczkom*, już nie niesionym, lecz włóczonym po ulicach miasta na długim powrozie przez Indyan, za którymi uganiają się ulicznicy miejscy, drażniąc, kłując i strasząc biedne bydlęta, i nie prędzej przestając je dręczyć, dopóki byk albo nie padnie, albo też nie poczęstuje po swojemu którego z oprawców, w sposób dla tegoż z pewnością nie bardzo przyjemny, ani pożądany. *Baranki* te, *cielęta* i *byczki* (jak łatwem do zrozumienia) idą dnia tego na rzeź i służą do uświetnienia obchodu *Świąt Wielkanocnych*. Dodam jeszcze, że w roku bieżącym pastwienie się to nad biednemi bydlętami odbywało się w sposób względnie mniej okrutny, niż zwykle, a jest nadzieja, że za lat kilka zwyczaj ten, równie nieludzki, jak niebezpieczny, całkowicie ustanie.

Cały tydzień po *Wielkiej Nocy* poświęciłem na udzielanie Bierzmowania św. Przeszło 5,000 ludzi otrzymało w tym czasie w naszym kościele ten św. Sakrament. Rano w *niedzielę przewodnią*, zwaną tutaj *niedzielą Quasimodo* *), zbudził mię naraz pobożny, choralny śpiew ludu. To CHRYSTUS PAN, w Przenajświętszym Sakramencie utajony, wyniesiony we formie *Wiatyku* jednocześnie ze wszystkich kościołów parafialnych miasta, wśród śpiewu wiernych, udawał się do chorych życzyć im „*wesołego Alleluja*." Nieco później (około 8ej z rana), podobnież z wielką przeprowadzany uroczystością, wśród muzyki i śpiewów, nawiedził PAN JEZUS więźniów, a następnie inwalidów w *miejskiem Schronisku*.

W drugim tygodniu powielkanocnym odprawiliśmy *misye* w wiosce indyjskiej, Charcoma, odległej od Sucre o pół dnia drogi. Zamieszkały tamże p. pułkownik CHAVARRÍA raczył przyjąć nas w swój dom, gdzie podejmował nas tak, jak on to umie, t. j. serdecznie i z wylaniem. Indyan zbiegło się zewsząd bardzo wiele. Jaka między nimi panuje prostota! Wszyscy np. dotychczas jeszcze spla-

*) Zob. *Wiadomości salezyańskie, rocznik* I I (1899), str. 4 (kwietniowy), *str.* 117 *nast.*

*) od pierwszych słów *Introitu* we Mszy św., na ten dzień przypadającej: *Quasimodo geniti infantes, rationabile, sine dolo lac concupiscite* etc. (=*jako dopiero narodzone niemowlęta, rozumnego, bez zdrady mleka pożądajcie* i t. d. 1 PETR. II, 2.)

tają włosy w jeden, lub więcej *warkoczy* (według staroświeckiego zwyczaju), na głowę zaś kładą ogromną *czapkę* (we formie szlafmycy), lub *kapelusz*, który bogatsi zdobią, a niektórzy z nich nawet całkowicie pokrywają, małemi i dużemi srebrnemi monetami.

Z Charcoma wyniosłem wspomnienie nigdy niezatarte: mianowicie dobroci i niezrównanej łaskawości, jakiej tam doznałem ze strony rodziny CHAVARRÍA. Za powrotem do stolicy (Sucre) p. pułkownik tyle na mnie nalegał, że mnie wreszcie zniewolił, bym udał się do *Rotondy* i tam odprawił wotywę *pro pace* (= *o utrzymanie pokoju*). Na tej Mszy św. był obecny także teraźniejszy prezydent Rzpltej ze swą szlachetną małżonką. PAN BÓG widocznie nagrodził tę ich pobożność, wybory bowiem polityczne, jakie odbyły się tego właśnie dnia, miały przebieg niezwykle spokojny. *La Rotonda* jest to niewielki kościołek, bardzo milutki, wystawiony przez b. prezydenta Rzpltej, p. Izydora BELZU, w tem samem miejscu, gdzie na życie jego godzono. Kilkakrotne wystrzały z *rewolwerów* nasłanych nań siepaczy (przyczem mierzono doń, nieledwie o krok, prosto w twarz i w szyję), częścią go tylko osmaliły, częścią zaś zadrasły lub zraniły lekko. Biedny prezydent (tak opowiadał p. pułkownik CHAVARRÍA), widząc się napadniętym, zawołał: *¡Virgen del Carmen!* (= *Matko Boska Szkaplerzna!*). Napastnicy, przekonani, iż zostawiają trupa na placu, uciekli. Wkrótce jednakże BELZU podniósł się o własnych siłach, schronił się do domu, wyleczył się z ran, poczem udał się do Rzymu, do stóp Ojca św., PIUSA IX, który dowiedziawszy się z własnych jego ust o cudownym wypadku, posłał nieco później b. prezydentowi piękną figurę *Matki Boskiej Szkaplerznej*, mającej na szyi zawieszonych kilka relikwii św. Izydora. Następnie, za staraniem tegoż p. Izydora BELZU, stanęła śliczna *La Rotonda*, uwieczniająca pamięć cudownej łaski, jaką *Matka Boska Szkaplerzna* mu była u PANA BOGA wyjednała.

3. Nadeszło *Brewe papieskie*. — Powszechna stąd radość. — Obrzęd *konsekracyi* Najprzew. X. Arcybiskupa *Taborgi*. — Fałszywa nuta. — Nieco o *nowym Arcypasterzu*.

Ale przejdźmy już do obrzędu *konsekracyi*. Mniej więcej o 8ej godzinie wieczorem, dnia 5go *maja* b. r., gdy ludność stolicy wracała właśnie do domów z *majowego nabożeństwa*, naraz 2 wielkie i 24 (wyraźnie: *dwadzieścia cztery*) mniejsze dzwony z wieży kościoła katedralnego przerwały głęboką ciszę nocną. W mgnieniu oka obiega całe miasto tak dawno już i z takiem utęsknieniem wyglądana wieść: *nadeszło Brewe papieskie!* Z ośmnastu dzwonnic miasta Sucre rozległ się wtedy taki koncert, iż zdawało się, jakoby Niebo rozwarło się w owej chwili, by na stolicę Boliwii zesłać wszystkie swe łaski i błogosławieństwa. Wkrótce też wypłynął na niebo uśmiechnięty księżyc i ukazując w pełni twarz swoją, jaśniejącą jak słońce, miał doprawdy ochotę noc zamienić na dzień. Właśnie w tej chwili nadeszło *Brewe*, które OJCIEC św. raczył podpisać dnia 20go *marca*, tj. nazajutrz po święcie św. Józefa i w tym samym dniu, w którym w Cochabamba udzieliłem był *sakry* mianowanemu na tamtejszą osieroconą stolicę biskupią *Monsign.*, X. Jackowi ANAYA. Pospieszyliśmy natychmiast wszyscy, by złożyć swe życzenia X. Arcybiskupowi-*elektowi*, ja zaś przy tej sposobności uwiadomiłem, kogo należało, że za dwa dni odbędzie się w katedrze uroczysty akt *konsekracyi*.

Pełne zasp śnieżnych i rozlicznemi najeżone niebezpieczeństwy góry *Kordyliery*, które musiałem przebyć, chcąc udać się do Europy, tj. do Turynu, — przynaglały mię do pospiechu i były powodem, że nie zwracałem zgoła uwagi, ani na zanoszone do mnie prośby, ani na stawiany mi opór. Dzień 8y *maja*, w którym przypada święto *św. Michała na górze Gargano* i zarazem Twoje imieniny, najukochańszy Ojcze, był zarazem dniem, w którym miałem dopełnić podniosłego Obrzędu. I co Ojciec powie na ten szczególny zbieg okoliczności! Najprzew. X. Arcybiskupowi jest właśnie na imię Michał. Zdawałoby się doprawdy, że to, co PAN BÓG powiedział świętemu Swemu Archaniołowi: *Constitui te principem super omnes animas suscipiendas* (= *postanowiłem cię książęcim nad wszystkiemi duszami, mającemi się stawić na Sąd*), to samo chciał powiedzieć Najprzew. X. Arcybiskupowi TABORGA: *Czynię cię księciem nad wszystkiemi duszami rozległej Archidyecezyi La Platańskiej* (= Sucre).

Nie będę opisywał samego przebiegu obrzędu udzielenia *sakry*, gdyż był taki sam, jak w Cochabamba, a jeżeli nie tak serdeczny i rozrzewniający, to w każdym razie o wiele wspanialszy, a to głównie z przyczyny udziału, jaki w nim brał Rząd Rzpltej i wojsko. Były prezydent Rzpltej, p. Anicet ARCE, i teraźniejszy, p. ALONSO, przyjęli w czasie Obrzędów zaszczytną godność t. z. *patrini* X. Arcybiskupa. Stosując się do tutejszych zwyczajów wygłosiłem nieodzowną



X. Michał TABORGA, Arcybiskup sukreński (w Boliwii)
i X. Jakób COSTAMAGNA, Biskup Kolonii (w Armenii) *i. p. i.*

przy takiej uroczystości mowę pochwalną; przysłuchałem się również muzyce, nader religijnej, wykonanej z przejęciem przez alumnów seminaryum arcybiskupiego, pod kierunkiem biegłego swego profesora, rodem W ł o c h a. To tylko nieszczęście, że i tu musiało się sprawdzić owe znane *adagium: in cauda venenum.* Właśnie, gdy ceremonie miały się już ku końcowi, jakaś niepowołana ręka dotknęła się klawiszy organu i, jak gdyby nie chcąc dopuścić, by zdrożny zwyczaj wygrywania w świątyniach Pańskich skocznych kawałków całkiem miał zaginąć, zagrała ustęp z *Normy* BELLINI'ego. *Quousque tandem!?...*

Dostojnicy świeccy, XX. kanonicy i tłumy ludności odprowadzały teraz czcigodnego X. Arcybiskupa do pałacu, przechodząc po drodze pod czterema łukami, uplecionymi z kwiatów, podczas gdy rozstawione po mieście *kapele* wykonaniem najlepszych, jakie w swym *repertuarze* posiadały, kawałków, starały się dodać obchodowi świetności.

Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup TABORGA jest 33^{im} z rzędu Arcypasterzem stolicy tego kraju, S u c r e. Liczy obecnie 64 lata, lecz mimo to jest zdrów i krzepki. Jest to wcielona dobroć, przyczem nie zbywa mu wszakże bynajmniej na roztropności, a w razie potrzeby, na należytej energii. Względem mnie, jako swego konsekratora, żywi nadzwyczajne przywiązanie i wdzięczność. Prócz różnych podarków, jakimi obdarzył mnie i Salezyanów z S u c r e, ofiarował także gwiazdę, wysadzaną brylantami, która wprawiona w górną część *monstrancyi*, przy wystawieniu P r z e n a j ś w i ę t s z e g o S a k r a m e n t u, zdaje się, iż jaśnieje tam *sicut flamma coruscans et Regem regum Deum demonstrans.* Oby nie tylko *ad multos*, lecz *ad plurimos annos* zechciał PAN BÓG zachować nam tego najmilszego i niezapomnianego mego brata w CHRYSTUSIE PANU, X. Arcybiskupa Michała TABORGĘ!

4. Powrót. — Bolesne rozestanie się. — Pożegnanie. — *Moro-Moro* i jego mieszkańcy. — „Zdawał się być świętym!"

Nazajutrz po *konsekracyi*, mimo usilnych nalegań, bym się jeszcze nieco dłużej zatrzymał, wyruszyłem raniutko ze stolicy, udając się do C h a l l a p a t a. Ani X. Arcybiskup, ani p. prezydent Rzpltej, nie zdążyli pożegnać się ze mną przed odjazdem. Zato pierwszy wysłał synowca swego, Prof. Dr. X. Emanuela TABORGĘ, który też towarzyszył mi przez większą połowę pierwszego dnia podróży, drugi zaś dał rozkaz dwom oficerom b o l i w i j s k i m, by mię *eskortowali* w ciągu pierwszych pięciu dni. Zaledwie ujechaliśmy kawałek drogi poza miasto, natknęliśmy się na alumnów *seminaryum duchownego*, z XX. Rektorem i Wice-rektorem na czele, którzy choć zziajani, nie przestali podążać za nami derdą więcej, niż *kilometr* drogi, zasyłając nam od czasu do czasu czułe słowa pożegnania. Dalej jeszcze (już po przeszło godzinnej jeździe), gdy nie tylko S u c r e, lecz nawet góry *Sica-Sica* i *Churuquella*, u stóp których miasto się rozłożyło, zniknęły nam z oczu, ujrzeliśmy naraz wychowanków i współbraci Salezyanów z naszego zakładu w S u c r e, którzy wyruszywszy, nim jeszcze zaczęło świtać, z domu, przybiegli aż tutaj, by zrobić mi niespodziankę i z żalem w sercu mię pożegnać. Nieco dalej przyszło mi rozestać się z przezacnym p. pułkownikiem CHAVARRÍA i z jego synem M e l c h i t o, którzy odstąpili mi na czas podróży dzielnego swego wierzchowca, zwanego *el principe;* w końcu, chcąc nie chcąc, trzeba było pożegnać się również z X. GASPAROLI'm, z XX. Rektorem i Wice-rektorem *Seminaryum* i z całym zastępem Salezyanów, salezyańskich *Pomocników*, tudzież wychowanków naszych s u c r e ń s k i c h. Żegnaj mi także i ty, szczęśliwa S u c r e!...

Niezadługo z bitej drogi skręciliśmy na drożynę, wiodącą do *Moro-Moro* (= *nie chrzczeni*). Setki młodych I n d y a n pracowały nad wyrównaniem nam drogi, usuwając kamienie i zasypując wyboje. Prości, potulni, silni, z oczyma okrągłemi i czupryną czarną, gęstą a splątaną, poczciwi ci I n d y a n i e pracowali bez wytchnienia gwoli mającego tędy przejeżdżać Biskupa, kiedy zaś przyszło do zapłaty, zadowolili się jego błogosławieństwem, które przyjęli na klęczkach. Nieco później spotkaliśmy gromadki innych I n d y a n, już dorosłych, niosących każdy na plecach tłomoczek, z wierzchu którego wyzierał gliniany garnek do gotowania strawy. X. proboszcz z *Moro-Moro*, który mi towarzyszył, objaśnił mię, że ci biedacy szli naprawiać *drogi publiczne*, pod rozkazami urzędnika, zwanego *Corregidor*, do czego zobowiązywało ich osławione prawo, t. z. *prestacion vial*, na mocy którego każdy z nich właściwie jest zobowiązany pracować w przeciągu d w ó c h dni tylko, lecz z przyczyny dość częstych nadużyć, jakie się dzieją, muszą nierzadko pracować, i to jeszcze *darmo*, aż d z i e s i ę ć dni bez przerwy. Biedni ci I n d y a n i e są nader bojaźliwi; dotego nie umieją ani czytać, ani pisać. Kto ich więc będzie bronił?

Do *Moro-Moro* przybyliśmy, gdy już mrok zapadał. Naokoło całej wsi nic innego nie było widać, jak tylko prosięta, zawzięcie ryjące ziemię. Wieśniacy przyjęli mnie uroczyście, wyszedłszy mi naprzeciw w procesyi, niosąc (jak zwykle w takich razach) chorągwie. Wprowadzony do kościoła, przystąpiłem bezzwłocznie do udzielania Sakramentu Bierzmowania św. wszystkim tym wiernym, którzy już byli doń przygotowani, tj. odbyli już Spowiedź. Z powodu znacznej wysokości okolicznych gór dało się nam owej nocy mocno we znaki zimno. A mimo to biedaczysko FLABBI, choć tak słaby, musiał swego czasu przeleżeć w tej wsi całe trzy dni, gdyż brakło mu już sił do dalszej podróży. „*Zdawał się być, doprawdy, świętym ów młodziutki kleryk*,“ tak wspominał o nim zacny X. pleban z *Moro-Moro*, „*a choć znać było po nim, iż niewymownie cierpiał, to jednak nigdy nie wybuchnął choćby najlżejszą skargą.*“ To samo mówili parafianie.

5. Przeprawa przez *Infiernillo*. — Pieśń do św. Anioła Stróża. — *Ocurí*. — Pyszny krajobraz. — Ręka Opatrzności. — Nieco z *hi toryi naturalnej*.

Dnia następnego, po czterogodzinnej jeździe przy blasku księżyca po stromych i urwistych górskich stokach, stanęliśmy o świcie u stóp strasznej góry, zwanej *Infiernillo* (= *piekiełko*). Wraz ułożyłem okolicznościową piosenkę na cześć św. Anioła Stróża, której początkowa zwrotka w tekście hiszpańskim opiewała, jak następuje:

Angel de mi guarda,
Dulce compañia,
No me desampares
De noche, ni de día.
(= *Aniele, mój Stróżu,*
słodki Towarzyszu,
nie odstępuj ode mnie,
ni w nocy, ni we dnie);

i nucąc ją więcej sercem, aniżeli głośno, dostałem się cało na drugą stronę tej spadzistej i wielce zdradliwej góry. I pomyśleć tu, że ś. p. nasz kleryk FLABBI, choć już resztkami gonił sił, musiał tę samą odbywać drogę! A cóż wogóle na to powiedzieć, że w ciągu czterech prawie wieków, czyto Indyanie czy chrześcijanie, senatorowie czy deputowani, mieli na tyle cierpliwości, żeby, udając się do stolicy, przebywać drogę tego rodzaju! Szczęściem, teraźniejszy prezydent Rzpltej Boliwii, p. ALONSO, dokłada wszelkich starań, by raz nareszcie dojść do ładu z tak ułaniebnemi drogami i nad wszelki wyraz nędznymi środkami komunikacyjnymi w tym kraju. Oby to się stało jak najrychlej, gdyż doprawdy przyprowadzenie dzieła tego do skutku godne jest nad inne trudów i zachodów i niespożytą zasługę przyniesie swemu twórcy!

Zmęczeni, co się zowie, stanęliśmy w Ocurì. Tam udzieliłem Sakramentu Bierzmowania św., poczem udaliśmy się na spoczynek. Tutaj zacny *Pomocnik salezyański*, p. Michał LARA, odstąpił mi swego muła na resztę podróży, a znany niezawodnie dobrze najdroższemu Ojcu senator boliwijski, p. Emanuel ARGANDOÑA, wraz z synem swym, Alojzym, ofiarował się towarzyszyć mi aż do Uyunì.

Nazajutrz, jeszcze zanim zaczęło świtać, opuściliśmy Ocurì. Młody Alojzy ARGANDOÑA w ciągu drogi ukazywał mi przy blasku księżyca liczne *ingenios* (= *doły, w których poszukiwano srebra*), obecnie opuszczone i napół zasypane, ciągnące się naokoło Ocurì, które niedyś (jak zapewniał p. Alojzy) było miastem o 40,000 ludności, a teraz liczy wszystkiego zaledwie 800 dusz.

Zimno tymczasem stawało się coraz dokuczliwszem i zaczęło wszystkich przenikać aż do szpiku kości; muły coraz częściej poczęły potykać się i ślizgać po zmarzłej ścieżce, zaczem nie dziw, że p. Alojzemu i nam wszystkim słowa zamarły na ustach i że, radzi nie radzi, posuwaliśmy się tylko noga za nogą aż do wschodu słońca. Mimo to już około godziny 8^ej^ rano zdołaliśmy się wedrzeć na sam szczyt góry, wysokiej blizko 5,000 *metrów*. Stamtąd p. senator ARGANDOÑA ukazał mi rozległą równinę, wypełniającą *departamenty Chuquisaca*, *Potosi*, *La Paz* i *Cochabamba*, jak również ciągnące się poza nią łańcuchy gór, dla swej spoistości przedstawiające oku widok powierzchni morza w czasie burzy. Wskazał mi następnie niedaleki szczyt góry *Chorolque*, która, lubo nie podnosi głowy tak dumnie, jak np. *Illampu*, *Huaina-Potosi*, *Mururata* i *Illimani*, niemniej przeto wygląda, jak gdyby chciała się naprawdę mierzyć ze szczytami *Sajama*, *Corolo* i *Tunari*. W dalszym ciągu wskazał mi poblizkie góry *Colquechaca*, gdzie obecnie praca aż wre nad wydobywaniem obfitującego tamże *srebra*, wkońcu zaś grupę gór i płaskowyżów, które na przestrzeni od Vilcapugio do Sucre stanowią wielkie *divortium aquarum* (= *dział wód*), z lewej strony posyłając swą daninę do dalekiej *Amazonki*, z prawej zaś dostarczając licznych dopływów niezmiernemu zlewisku wód, zwanemu rzeką *Paranà*, a przed ujściem do morza *Rio de la Plata*.

Spuszczając się z owej skalistej góry, gdzie nie ujrzysz ani źdźbła trawki, p. senator nieomieszkał zwrócić mojej uwagi na fakt, że nawet w tej pustej i nadzwyczaj zimnej okolicy Opatrzność Boża opiekuje się po ojcowsku biednymi Indyanami. W istocie, w niedostatku *drzewa* napotyka się tam w wielkiej ilości t. z. *yareta*, materyał palny bardzo żywiczny, o powierzchni zielonawej, podobnej do mchu, — paliwo, mające wygląd wielkiego *grzyba* bez trzonu. Często między pokładami i osadami skał ciągną się zbitą masą warstwy trawy i krzewów, z upływem wieków przekształconych w węgiel kamienny. W końcu nawet *wydzieliny* (mierzwa, zwana tutaj *taquia*) *lam*, które zwierzęta te, wiedzione instynktem, składają na kupę, nadają się wyśmienicie do rozniecania i utrzymywania ognia.

Odnośnie do *lam*, p. Argandoña, ukazawszy mi na dole w wąwozach i jarach niezliczone ich stada, opowiadał mi o nich wcale interesujące szczegóły. I tak: *lamy* różnią się np. pod niejednym względem od *alpacas*, które także są bardzo liczne w górach boliwijskich; różnica ta daje się zauważyć zwłaszcza w formie zewnętrznej uszu, szyi i ogona, a osobliwie w tem, że ich wełna daleko mniej jest delikatną, aniżeli u *lam*. *Lamy* dźwigają na grzbiecie kawały soli, kamienie i wszelkie inne ciężary, byle takowe nie przenosiły 4-5 *miriagramów*. Są bardzo wstrzemięźliwe i bynajmniej niewybredne: poprzestają nawet na *paja brava*, trawie nadzwyczaj twardej, do której osły tutejsze zabierają się tylko wtenczas, kiedy głód w najwyższym stopniu im dokuczy. Zato są wielce kapryśne. Jeśli np. wydarzy się, że jaka *lama*, z powodu zbyt ciężkiego ładunku, legnie na ziemię, to choćby ją, nawet zdjąwszy wpierw ciężar, bito nie wiem jak długo, nie ruszy się z miejsca; pozwoli się raczej zabić, a nie podniesie się. W takim wypadku tylko cierpliwości Indyanina udaje się przezwyciężyć jej upór, i to w następujący sposób. Indyanin-poganiacz, nazbierawszy garść kamyczków, siada sobie najspokojniej obok leżącej *lamy* i co pięć sekund rzuca jeden kamyk do ucha krnąbrnego zwierzęcia; tak długo nie przestaje w ten oto sposób z lekka jej drażnić, dopóki zniecierpliwiona *lama* nie zacznie się rzucać a wreszcie nie wstanie na nogi. *Lama*, prawił dalej p. Emanuel, jest dla biednych Indyan, zamieszkujących tę pustynię, zwierzęciem prawdziwie opatrznościowem: jej *wełna* dostarcza im przyodziewku, worków, sznurów i t. p. wyrobów; jej *mięso* żywności; jej *praca* pieniędzy, przenosi bowiem, powoli wprawdzie, ale zato bezpiecznie, towary z miasta do miasta, który to przewóz tak jest tani, że czyni skuteczną konkurencyę nawet kolejom żelaznym.

6. Zapobiegliwość *Indyan*. — *Zabobony*. — Niech żyje *liczba 13*! — *Tambo Libichuco*. — Przybycie do *Santiago*. — Przeprawa przez *Kordyliery*. — *Konferencya* do Pomocników salezyańskich w *Mendoza*. — W *Buenos Aires*.

Ale spostrzegam, że wbrew pierwotnemu zamiarowi zaczynam być nieco rozwlekłym. Odtąd więc będę zwięźlejszym.

Owego dnia przybyliśmy do wioski Macha. Duchowieństwo i ludność tamtejsza przyjęła nas z wielką radością. Udzieliłem Sakramentu Bierzmowania św. około 200 osobom, poczem wyruszyliśmy natychmiast do *tambo de Ancocagua*, leżącego prawie na samym szczycie wysokiej góry, zwanej *Libichuco*. Nazajutrz z wielkim trudem wdrapaliśmy się na szczyt tego olbrzyma. Dotkliwy brak powietrza zniewolił nas do krótkiego tamże wypoczynku, podczas którego zauważyliśmy coś nader ciekawego. Oto cała powierzchnia góry była pokryta kupkami kamieni (w formie *„domków“*, jakie u nas budują dzieci dla zabawy), wypełnionemi wewnątrz suchą mierzwą. Powiedziano mi, że wszystko to jest dziełem przechodzących tędy Indyan, którzy zapasy te przygotowali umyślnie na to, ażeby podróżni w czasie śnieżnej zawiei mieli czem rozniecić ogień i mogli ugrzać się na owym strasznym wydmuchu. Na najwyższym zaś punkcie góry, tuż obok ścieżki, ujrzeliśmy ogromną kupę kamieni (*apacheta*), całą pokrytą zżutemi liśćmi drzewa *cocca*. Pomimo iż nie jednego i nie dwóch z towarzystwa pytałem o znaczenie tej osobliwości, to jednak żaden nie umiał mi tego dokładnie wyjaśnić. Najbardziej do prawdy zbliżonem wydaje mi się tłómaczenie tych, co utrzymują, że biedni tutejsi Indyanie, którzy, by oszukać głód, mają zwyczaj żuć od rana do wieczora liście *cocca*, przybywając na szczyt góry, z zabobonu (czy też tylko dochowując wierności dawnym nawyczkom) wypluwają na *apacheta* zżutą garść ulubionego tego specyału, jak gdyby tem samem chcieli zostawić na owem miejscu swoje znużenie, — a może też w celu zaskarbienia sobie łaski duchów, panujących (wedle ich mniemania) na tych wyżynach. Trzeba wzbudzić w sobie choć trochę politowania i mieć wzgląd na ciemnotę tych biedaków!

Inaczej natomiast postąpiłem sobie dnia

poprzedniego w Ocurí. Przed samym wyjazdem z *tambo*, stara jakaś Indyanka wybiegła naprzeciw mnie, niosąc coś w rodzaju garnka z żarzącymi węglami, które podnosiła ku niebu, mrucząc coś przy tem, co wszystko w jej rozumieniu miało nas zabezpieczyć od jakiej złej przygody, np.: żeby po drodze pod żadnym z nas nie padł muł, lub żebyśmy się przypadkiem nie natknęli gdzie na rozbójników (których zresztą teraz w Boliwii wcale niema), — słowem, ażeby podróż udała się nam szczęśliwie. Zgromiłem ją surowo za takie gusła, nieomieszkawszy dodać nauczkę, że jedno *Zdrowaś*, pobożnie zmówione, więcej znaczy, aniżeli wszystek jej ogień, a co więcej, że to, co czyniła, było grzesznym zabobonem. Ale podczas gdy stara, ofuknięta i zawstydzona, z pospiechem uciekała wraz z swym garnkiem do chaty, ja tymczasem, myśląc o niej, tak oto sobie w duchu rozważałem: *Biedna staruszko! Czy ci też kto dotychczas wyłożył choć z jednę stronicę katechizmu? A ilużto wśród narodów ucywilizowanych napotykamy takich chrześcijan, którzy przecież uczęszczali do szkół i (jak na prawdziwych przystało „inteligentników“) czytają nawet po kilka gazet dziennie, a pomimo to wszystko uważają to sobie za zły znak, jeżeli siedząc przy stole zniewoleni są podać komuś soli, — albo też umykają, jak oparzeni, z sali bankietowej, jeśli, policzywszy wszystkich biesiadników, okaże się przypadkiem, że liczba ich wynosi (o zgrozo!)* **13**, — *straszna trzynastka, która w ich przekonaniu oznacza cyfrę zgubną, śmierć jednemu z ich grona wróżącą!... Jaka mi tam śmierć!... Owszem, niech żyje* **liczba 13**! *Miłościwie nam panujący* **Ojciec św.**, *który od lat już tylu wyzywa śmierć we szranki, nazywa się właśnie* **Leonem XIII**^tym^...

Lecz widzę, że ponowne to zboczenie od przedmiotu gotowe zbić mię do reszty z tropu i nie pozwolić mi dojść do końca opisu podróży.

Otóż w przedostatnim dniu naszej mulej jazdy, stanęliśmy w *tambo de Libichuco*. W gospodzie tej synowiec piszącego niniejszy list (X. Ludwik COSTAMAGNA), który w towarzystwie O. LATORRE (ze Zgromadzenia *Obojga Najświętszych Serc Jezusa i Maryi* z Picpus) zamierzał przybyć do Sucre na uroczystość konsekracyi Najprzew. X. Arcybiskupa TABORGA, leżał tam dwa dni w niebezpieczeństwie życia, a to z powodu zbyt rozrzedzonego powietrza, jakiem przychodzi oddychać w tej wysokości nad powierzchnią morza. Rozmaite środki, jakie, udając się w podróż, zabrali byli ze sobą, a osobliwie *eter*, przywróciły go do sił przynajmniej na tyle, że mógł powoli wrócić, skąd był przyjechał, i nie myśleć więcej o konsekracyi.

Z tambo de Libichuco wyjechaliśmy czem rychlej, bo i na nas powietrze tamtejsze niezbyt dobrze zaczęło oddziaływać. Pod wieczór przejeżdżaliśmy przez płaskowyż *Vilcapugio*, gdzie jenerał argentyński BELGRANO, po zwycięstwach odniesionych nad Hiszpanami pod Salta i Tucuman, został pobity na głowę przez jenerała hiszpańskiego PEZUELA. Wieczorem przybyliśmy do wioski Ancacato, gdzieto dwa lata temu nie mogłem był udzielać Sakramentu Bierzmowania św., ponieważ w drodze zatraciło się naczyńko z *św. chrzyżmem* *). Zato udzieliłem go tym razem, czem zadowoliłem wszystkich.

Drogę z Ancacato do Challapata można przebyć powozem, więc p. prezydent Rzpltej polecił był telegrafować do tamtejszego *Intendenta*, by mi go wysłał naprzeciw. Powóz istotnie przybył w nocy do Ancacato, lecz trzy muły, które go ciągnęły, zaledwie były odprzężone, pognały nazad do Challapata, radzi nie radzi musieliśmy się więc pogodzić z losem i ruszyć w dalszą drogę wierzchem, częścią *konno* (dosiadałem wtedy wierzchowca *el principe*, którego następnie przy sposobności odesłałem p. pułkownikowi CHAVARRIA), częścią *na mule*, użyczonym mi na czas podróży przez p. LARA. W Challapata znalazłem mego synowca, już napół zdrowego. W tamtejszym kościele udzieliłem kilkuset wiernym Bierzmowania św., poczem wyjechaliśmy do Uyunì. Tam spowiadałem i bierzmowałem cały dzień.

Reszta podróży do Chilì, Valparaiso i Santiago jest *de communi*.

W Santiago mogłem przekonać się, że wszyscy tamtejsi współbracia są usposobieni, jak najlepiej. Spędziłem wspólnie z nimi *święto Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych* (24^go^ *maja*), a po okropnej zawierusze, która pokryła góry grubą warstwą śniegu i w czasie której (jak donoszono) jeden człowiek zmarzł, a inny odmroził sobie ręce i nogi, tak iż musiano mu je odjąć, pokusiłem się przeprawić przez *Kordyliery*. Towarzyszył mi poczciwy X. CORATELLA. W drugim dniu przeprawy znaleźliśmy ośm worków z listami, które poczta z powodu burzy musiała zostawić w śniegu. Za łaską Nieba nie

---

*) Zob. *Wiadomości salezyańskie, roczn.* III (1899), *nr.* 4 (kwietniowy), *str.* 111.

spotkała nas żadna zła przygoda, tylko muł, którego ja dosiadałem, gdyśmy się już spuścili z gór, padł na miejscu i więcej się nie podniósł. Przybywszy do Mendoza w Argentynie zanuciliśmy z głębi serca, wraz z tamtejszymi współbraćmi, DEO *gratias et Mariae SS. Auxiliatrici* za widoczną Opiekę, jaką nas w całej tej, trudnej i niebezpiecznej przeprawie, otaczali.

W Mendoza wybierzmowałem niezliczoną moc narodu, wygłosiłem konferencyę do *Pomocników salezyańskich*, a po trzech dniach względnego wypoczynku udałem się do Buenos Aires i przybyłem szczęśliwie do zawsze sercu memu drogiego gniazda w *Almagro*, gdzie zastałem postępy, pod każdym względem tak zadziwiające, że codziennie trzeba za nie dziękować PANU BOGU.

Pobłogosław mię. najdroższy Ojcze, i pomódl się za Twym

najprzywiązańszym w CHRYSTUSIE PANU synem.

✠ **Jakób,**

Biskup Kolonii w Armenii,

i. p. i.

MYŚLI X. BOSKO.

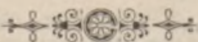
— Przy końcu życia zbiera się owoce dobrych uczynków.

— Służmy wiernie naszemu dobremu BOGU, a będzie nam zawsze wesoło na sercu i stale będziemy zadowoleni. Gdy się raz na to odważymy, poznamy, jak słodka i przyjemna służyć ZBAWICIELOWI.

— Posłuszeństwo okazywać swoim Zwierzchnikom i Przełożonym znaczy to samo, co okazywać je samemuż PANU JEZUSOWI i Maryi Najświętszej.

— Nieprawdą jest, że służyć PANU BOGU wiernie usposabia człowieka smutno i ponuro. Któż więcej był miłym i wesołym nad św. Alojzego? Albo św. Filip Nereusz i św. Wincenty a Paulo, — jakże wesołem i swobodnem odznaczali się zawsze usposobieniem, choć życie ich było nieustannem pełnieniem, *jednem* pasmem, cnót!

— Wystrzegajmy się, by nas szatan nigdy nie zastał próżnujących.





PIERWSZE

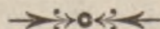
DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE

ORATORYUM SALEZYAŃSKIEGO,

założonego przez

X. Jana Bosko.

Napisał X. Jan Bonetti.



Rozdział XXIV.

(*Ciąg dalszy*).

Od zajmowania się kwestyami *mierniczo-matematycznemi* i od spraw i zagadnień doczesnych umiał roztropny kierownik Oratoryum umysły swoich wychowanków nieznacznie skierować ku wzniosłym, nigdy nie wyczerpanym, nigdy zadosyć nie zgłębionym rozważaniom o duszy i wieczności. Zbawienne i pocieszające owoce, jakie przyniosły były zeszłoroczne *ćwiczenia duchowne*, urządzone w Oratoryum na *Valdocco*, zachęciły X. BOSKO do wznowienia ich także tego roku (1849), tym razem wszakże już nie wyłącznie dla młodzieży przygarniętej w *Schronisku*, lecz dla ogółu uczestników wszystkich 3 *kaplic świątecznych* (tj. św. Franciszka Salezego, św. Alojzego Gonzagi i św. Anioła Stróża), a nawet dla całej młodzi turyńskiej, gdyby to było możebnem. Tym końcem zamiast je odprawiać w kaplicy Oratoryum na *Valdocco*, — za ciasnej na taką rzeszę, a również z tego względu niedogodnej, ponieważ zbyt oddalonej od środka miasta, — poczynił odpowiednie kroki, by mu na ten cel oddano do rozporządzenia *kościół Bractwa Miłosierdzia* (*chiesa della Confraternita della Misericordia*), nierównie od tamtej obszerniejszy i dogodniejszy. Otrzymawszy nie tylko żądane pozwolenie, ale, co więcej, żywą zachętę ze strony władzy duchownej, zapowiedział X. BOSKO tydzień naprzód (a było to w 3cią *niedzielę Adwentu*, która w owym roku przypadała na dzień 16go *grudnia*) rozpoczęcie *rekolekcyi*, dał, bądź osobiście, bądź też przez innych, wszelkie potrzebne wskazówki i wyjaśnienia, oznaczył dzień, w którym *ćwiczenia* będą zagajone, a jednocześnie podał *rozkład godzin*, usilnie zalecając wszystkim uczestnikom swoich 3 *kaplic świątecznych*,

by wzięli w nich gromadnie udział. „*Poproście,*“ mówił, „*w imieniu mojem rodziców waszych i chlebodawców, aby wam w tym czasie przynajmniej kilka godzin na dzień zostawili wolnych, iżbyście w tem większem skupieniu ducha, a co za tem idzie, z tem większym dla siebie pożytkiem duchownym, mogli brać w ćwiczeniach udział. Ze swej strony przyrzeczcie im, iż wynagrodzicie zdwojoną pilnością i starannością w wypełnianiu swoich obowiązków drobną, jaką przez to poniosą, stratę czasu.*“

Celem zapewnienia sobie jak najliczniejszego udziału młodych zwłaszcza robotników i rękodzielników, umyślił X. Bosko *ćwiczenia te duchowne* odbyć w ostatnim tygodniu roku, w którymto czasie przypadają święta, najmilsze dla serc chrześcijańskich, zazwyczaj (nawet we Włoszech) przykładnie obchodzone, *rozkład* zaś *godzin* urządził tak, ażeby jak najmniej dawał majstrom powodów do nieukontentowania *). *Rozkład* ten przylepiono na drzwiach kościołów turyńskich i rozesłano po różnych domach i warsztatach we formie powszechnie we Włoszech używanego t. z. *Avviso Sacro* (= *obwieszczenia kościelnego*, albo *uwiadomienia pobożnego*, lub *wezwania pobożnych do udziału w nabożeństwie*), którego treść daje poznać dowodnie gorliwość młodego kapłana, szczerego opiekuna i przyjaciela młodzieży. Mam przed sobą jedną z odbitek tegoż *wezwania*, którą pozwalam sobie tu przytoczyć, jako cenną pamiątkę w ogólności, a także jako próbkę stylu X. Bosko z owych czasów:

„*Częścią wyborową społeczeństwa ludzkiego* (tak opiewają jego słowa), *w której złożone są nadzieje współczesnych, jak niemniej potomności, i choćby z tego jednego względu najtroskliwszej opieki i pieczołowitości godną, jest bez wątpienia młodzież.*

„*Jeżeli ta należycie będzie wychowaną, to i w przyszłem społeczeństwie zapanuje ład i porządek, publiczny i moralny; w przeciwnym razie będą w niem grasowały występki i wszelkiego rodzaju nieporządki.*

„*Jedynie Religia zdolna podjąć i dokonać wielkiego dzieła prawdziwego wychowania.*

„*Otóż zważywszy na smutne przejścia, jakich widownią był niedawno nasz kraj, a zwłaszcza bacząc na wysiłki, jakie bezustannie czynią źli, by we wrażliwe umysły młodzieży wszczepić zasady zdrożne; pragnąc wreszcie uczynić zadość życzeniom wielu rodziców, majstrów, a wogóle chlebodawców, postanowiliśmy dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej urządzić ćwiczenia duchowne, i to w kościele czcigodnego Bractwa Miłosierdzia, które chętnie go nam na ten cel ustąpiło.*

„*Ojcowie i matki, właściciele fabryk i sklepów, majstrowie i chlebodawcy, jeżeli Wam istotnie chodzi o dobro doczesne i przyszłe powierzonej sobie przez Opatrzność Boską młodzieży, możecie się wielce przyczynić do jej postępu w dobrem, posyłając ją i zachęcając do gorliwego brania udziału w tych ćwiczeniach. Nieomieszka* Pan *wynagrodzić Wam sowicie lekki uszczerbek czasu, jaki na tak szlachetny cel poświęcicie.*

„*Ty zaś, o młodzieży, ukochana młodzieży, rozkoszy i źrenico oka Bożego, nie zrażaj się mniej dogodną, bo zimową, porą roku, lecz, korzystając z danej sposobności, przyjdź dla duszy swej zgotować biesiadę, która ją pokrzepi na długo.* Pan Bóg, *wzywając cię do słuchania Swego świętego słowa, daje ci sposobność do otrzymania hojnych łask i błogosławieństwa. Korzystaj z tego. Szczęśliwa będziesz, jeżeli już wcześnie nawykniesz do strzeżenia zakonu Pańskiego:* Bonum est viro, cum portaverit jugum ab adolescentia sua (Threni, Jerem. III, 27 = *dobrze jest mężowi, gdy nosi jarzmo od młodości swojej*).“

Dotąd X. Bosko.

Przy samem rozpoczęciu *ćwiczeń duchownych*, które miało miejsce wieczorem dnia 22go *grudnia* (r. 1849), kościół przepełniony był młodzieżą, prawie wyłącznie składającą się z przemysłowców i rękodzielników. Czterej kaznodzieje, uproszeni w tym celu przez X. Bosko, byli jakby w sam raz dobrani dla tej młodzieży. Byli to: X. kanonik Borsarelli, X. Dr. Borel, X. Piotr Ponte i X. kanonik Wawrzyniec Gastaldi, późniejszy Arcybiskup turyński.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Rozkład ten był następujący:
a) Dni *powszednie.*
Rano: O 5 ½ Msza św.
,, 6 hymn *Veni Creator*, nauka (medytacya), psalm *Miserere.*
Przed południem: Msza św., pieśń *Perdon, caro Gesù* i t. d., dyalog.
Wieczorem: O 7ej nauka (instrukcya), pieśń *Noi siam figli di Maria.*
,, 8ej hymn *Veni Creator*, nauka (medytacya), litania do Matki Boskiej, błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.
b) Dni *świąteczne.*
Rano (jak w dni *powszednie*).
Przed południem (jak w dni *powszednie*).
Wieczorem: O 5ej nauka (instrukcya), pieśń *Noi siam figli di Maria.*
,, 6ej hymn *Veni Creator*, nauka (medytacya), litania do Matki Boskiej, błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

ŁASKI

WYJEDNANE ZA PRZYCZYNĄ

NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

WSPOMOŻENIA WIERNYCH *).

Na podziękowanie za otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, przesyłają ofiarę na cele salezyańskie:

— Florentyna Brylska z *Lipin* (Górny Śląsk). — „Wywięzując się z danej obietnicy, a zarazem w dowód wdzięczności, iż za przyczyną Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, otrzymałam zdrowie, składam ofiarę 20 *m.* na budowę kościoła i zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu**."

— Alfred Truskolaski z *Białej* (Galicya). — „Przesyłam 2 *złr.* z prośbą o odprawienie Mszy św. w *kaplicy św. Jacka* w **Oświęcimiu**, na podziękowanie Wszechmocnemu Panu Bogu, iż za przyczyną Najświętszej Wspomożycielki raczył mnie uchronić od ciężkiej choroby."

— Jan Przygoda, wraz z żoną, z *Bocianowic* (Górny Śląsk). — „Posyłamy 10 *m.* na zbudowanie kościoła salezyańskiego w **Oświęcimiu**, a 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną na cześć Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wyzdrowienie dwojga naszych dzieci. Lekarce niebieskiej za tak wyraźną, od Pana Boga wyproszoną łaskę, z serca płynące składamy dzięki."

— Aurelia Adelsgruber z *Siemikowiec* (Galicya). — „Składam choć małą ofiarę (4 *kor.*) na cele salezyańskie, jako podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski."

— Anna Grzechacz z *Glinicy* (Górny Śląsk). — „Dziękując Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane zdrowie, przesyłam na budowę kościoła i zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu** 12 *m.*"

— Jan i Maryanna Ottonowie z *Buku* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłamy 6 *m.* ofiary, z czego 2 *m.* na Mszę św. na podziękowanie Panu Bogu za wszystkie łaski, któreśmy za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, odebrali, prosząc, ażeby nam Wszechmogący Bóg, za przyczyną tejże Matki Najświętszej również nadal w pracy naszej dopomagać i domowi naszemu błogosławić raczył. Resztę ofiary przeznaczamy na intencye, wymienione w liście."

— Bogumiła Ligęzówna z *Wierzbicy* (Galicya). — „Wywięzując się z danego przyrzeczenia, posyłam 10 *kor.* na Mszę św. dziękczynną za liczne łaski i dobrodziejstwa, prosząc Boskie Serce Jezusa i Najświętszą Maryę Pannę, Wspomożenie Wiernych, by się na zawsze nami opiekowali. Proszę uprzejmie wpisać całą naszą rodzinę do **salezyańskiego Związku mszalnego**, a w modlitwach swoich o nas nie zapominać."

— W. Z. z *Chełmży* (Prusy Zachodnie). — „Posyłam małą ofiarę (10 *m.*) i prosiłabym bardzo, aby były *nowenny* odprawione przez dziatwę salezyańską do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, 1) na podziękowanie za otrzymaną łaskę, 2) zaś na intencyą dobrego wychowania dzieci."

— I. Wolański z *Bratyszowa* (Galicya). — „Załączając 4 *kor.* na cele salezyańskie, proszę o odprawienie 2 Mszy św. dziękczynnych przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, a zwłaszcza za wyzdrowienie córki naszej z ciężkiej słabości."

— Juliusz Kot z *Sadzawki* (Górny Śląsk). — „Posyłam 6 *m.* ofiary i proszę o odprawienie jednej Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za wyzdrowienie mej żony z ciężkiej choroby."

— Fr. Hosumbek z *Litiatyna* (Galicya). — „Z wdzięczności ku Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane

*) Pod powyższym, w każdym prawie czasopisma naszego numerze powtarzającym się nagłówkiem, umieszczać będziemy przedewszystkiem takie przez Matkę Najświętszą Wspomożycielkę u Pana Boga wyproszone łaski, które podane będą do naszej wiadomości z kół przezacnych naszych **Pomocników** ze wszystkich *Ziem polskich*, jak również żyjących na *wychodztwie*. Zamieszczać je będziemy, ile możności, dosłownie i w całej rozciągłości, wymieniając *imię*, *nazwisko* i *miejsce pobytu* osób, które łaski dostąpiły, lub opis łaski otrzymanej nadesłały, jak niemniej wysokość ofiary (na *misye* i cele **Zgromadzenia salezyańskiego**, odprawienie *Mszy św. dziękczynnej*, budowę *Zakładu X. Bosko* i *kościoła Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki* w **Oświęcimiu** i t. p.), jaką z wdzięczności za wyproszone u Pana Boga dobrodziejstwa na ręce nasze złożyły.

Jeżeliby zaś kto z **Pomocników** sobie nie życzył, by jego *nazwisko* (częściowo, lub w całości), albo *datek*, w **„Wiadomościach salezyańskich"** były ogłaszane, w takim razie prosimy, aby odnośne życzenie swoje w liście, łaskę opisującym, lub kiedy przysyła ofiarę, wyraźnie zechciał zaznaczyć.

łaski, posyłam 10 *kor.* na budowę zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu.**"

— Sabina Alkiewicz z *Poznania.* — „Posyłam 10 *m.* na budowę zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu**, dziękując Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski; zarazem proszę o modlitwy w bardzo zawiłej sprawie."

— Walerya Szymańska z *Zarzecza* (Galicya). — „Posyłam 2 *kor.* na Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie tej najlepszej naszej Matce za otrzymane łaski i Opiekę."

— Stanisław Waliński z *Lombriasco* (Włochy). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, i św. Józefowi składam publiczne podziękowanie za złożenie półrocznego egzaminu, prosząc tych Opiekunów niebieskich i nadal o błogosławieństwo w naukach."

— Józefa Smerekowa ze *Lwowa* (Galicya). — „Posyłam 6 *kor.* na cele salezyańskie, jako ofiarę dziękczynną za odebraną łaskę po wezwaniu przyczyny Najświętszej Matki, Wspomożenia Wiernych, której św. Opiece polecam się i nadal."

— Helena Dobrzycka z *Obornik* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam XX. Salezyanom w **Oświęcimiu** 12 *m.* Pieniądze te składam jako ofiarę dziękczynną. Przez wiele lat prosiłam gorąco PANA BOGA o wysłuchanie w pewnej ważnej sprawie, lecz bezskutecznie. Dopiero kiedy się uciekłam o wstawiennictwo do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, otrzymałam, o com była błagała, za co niech PANU BOGU i tej Matce Najświętszej nieskończone będą dzięki."

— Eugenia Klusik z *Kołomyi* (Galicya), posyła 2 *kor.* na Mszę św. dziękczynną za otrzymane zdrowie.

— Zofia Wojczyńska z *Poznania.* — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam publicznie podziękowanie za otrzymane łaski i zarazem dołączam 10 *m.*, jako ofiarę dla dziatwy salezyańskiej, której modlitwie polecam się i nadal."

— Helena Zielińska z *Siedlec* (Galicya). — „Posyłam 10 *kor.* na Mszę św. dziękczynną za widoczną Opiekę nade mną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, prosząc o łaskawe zapisanie mnie do **Związku Pomocników salezyańskich.**"

— Julianna Kryszewska z *Chełmc* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 2 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, 2 *m.* zaś na intencyą, wyszczególnioną w liście."

— Piotr Jurowicz ze *Staniątek* (Galicya). — „Roku ubiegłego prosiłem był w imieniu K. M. o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na intencyą złożenia egzaminu i dostania się do służby państwowej. *Nowenna* się odprawiła, a K. M. zdał z pomyślnym skutkiem egzamin i uzyskał posadę przy kolei. Za łaskę tę, otrzymaną za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, składa publiczne podziękowanie, prosząc o ponowienie *nowenny* na intencyą, wymienioną w liście."

— Str. III Zak. M. M. z *Poznania*, przesyła 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną na cześć Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie prośby o zdrowie; wraz z całym domem poleca się i nadal możnej Opiece tejże Matki Najświętszej, składając zaś na cele salezyańskie 2 *m.*, prosi o włączenie jej intencyi (wymienionej w liście) do wielkiej *nowenny*, jaka się odprawi przed uroczystością w kościele *Maria SS. Ausiliatrice* w Turynie."

— Marya Pikowa z *Limanowej* (Galicya), przysyła 2 *kor.* ofiary, na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożeniu Wiernych, za widoczną łaskę i Opiekę nad sobą, a zwłaszcza za wyjście z bardzo trudnego położenia.

— M. Karolczak z *Poznania.* — „Najświętszej Matce, Wspomożycielce Wiernych, składam publiczne podziękowanie za wysłuchane prośby i odebrane łaski. Załączone 16 *m.* proszę użyć na najpotrzebniejsze cele salezyańskie."

— U. G. W. z *Wieszowy* (Górny Śląsk), nadsyła 4 *m.* na Mszę św. dziękczynną za odebrane łaski od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

Za takież otrzymane łaski dziękczynienie wyrażają:

Ślęzak Magdalena z *Krakowa* (Galicya) i

Macha Franciszek z *Siemianowic* (Górny Śląsk).

— Jan Holinka z *Paportna* (Galicya). — „Za otrzymaną łaskę od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, posyłam ze szczerego serca choć tylko skromną ofiarę (2 *kor.*) na Mszę św. dziękczynną przed Jej cudownym obrazem. Również nadal polecam się Opiece tej naszej Wspomożycielki i będę się do Niej zawsze modlił i udawał o pomoc i wyjednanie łask potrzebnych."

— Teofil Kempiński z *Jarocina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Serdeczne dzięki składamy Matce Najświętszej Wspomożycielce za łaskę otrzymaną, bo skoro tylko *nowenna* się rozpoczęła, tak wraz córka zaczęła przychodzić do zdrowia i dziecko także. Niech więc będzie cześć i chwała Matce Najświętszej, Wspomożeniu wszystkich wiernych Chrześcijan! Wywięzując się z danego przyrzeczenia, przysyłamy na cele salezyańskie 6 *m.* ofiary."

— Stanisława Wanda Olexów z *Nowicy* (Galicya). — „Z wdzięczności za odebraną łaskę za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, nadsyłam ofiarę (4 *kor.*) na cele Zgromadzenia salezyańskiego."

— Julianna Weigel, Rozalia Słonka, tudzież Jan i Barbara Adamczykowie z *Kępna* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składają 10 *m.* ofiary na cele dobroczynne, jako podziękowanie PANU BOGU za odebrane łaski.

— Jan Ostrowski ze *Lwowa* (Galicya). — „Dnia 6go maja b. r. wracając wraz z trzema kolegami końmi z wycieczki za miasto, zostaliśmy w drodze napadnięci przez jakiegoś włóczęgę, nie dawszy mu do tego żadnego powodu. Ja widząc, że za nami leci grad kamieni i że już jednemu koledze rzucony kamień zrobił w dolnej części głowy za uchem ranę (jak się później okazało) 1,5 *cm.* głęboką, poleciłem nas w tem niebezpieczeństwie życia Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych. I w istocie, Najświętsza Panna ochroniła nas od dalszego nieszczęścia, a nawet udało się nam, przy pomocy nadbiegłych nam w sukurs ludzi, schwytać owego zbrodniarza i w mieście oddać go w ręce sprawiedliwości. Ponieważ zaś także stan zdrowia zranionego kolegi już w dzień potem najniespodziewaniej znacznie się polepszył, — tak że nadal może pełnić swe obowiązki, — dlatego czuję się zniewolonym podziękować publicznie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski, co też w imieniu nas wszystkich w najgłębszej pokorze czynię.“

— P. R. z *Mysłowic* (Górny Śląsk). — „Przysyłam ofiarę (10 *m.*) na odprawienie Mszy św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie w roku bieżącym odebrane łaski, z prośbą o nowe łaski na dalszy ciąg życia naszego. Upraszam również o odprawienie Mszy św. na intencyą, wymienioną w liście.“

— St. Łożyński ze *Środy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam 6 *fr.*, jako ofiarę do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za otrzymaną łaskę, tj. za ustąpienie kurczy synka naszego, Bronisia, które po odprawieniu za nim *nowenny* minęły, oraz za zdrowie, prosząc tych niebieskich Opiekunów o zatrzymanie mnie w mym zawodzie i przedsiębiorstwie, wraz z całą rodziną, w Swojej św. i łaskawej Opiece.“

— Augusta S. z *Grębowa* (Galicya), składa 4 *kor.* ofiary na Mszę św., na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za doznane łaski.

— A. Filisiewicz z *Mogilna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam tymczasem 3 *m.* na budujący się zakład salezyański w **Oświęcimiu**, z wdzięczności za odebrane łaski, uproszone mi przez Matkę Najświętszą Wspomożycielkę po odprawionej na ten cel *nowennie*. Donoszę także, że w lutym b. r. dostałem pracę taką, jakiej się nie spodziewałem, chyba latem; uważam to za wielką łaskę Bożą, bo u nas malarstwo zimą nie idzie, jak chyba czasem na budowli, która poprzedniego lata była ukończoną.“

— M. Ł. ze *Lwowa* (Galicya), posyła 3 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej intencyą, wymienioną w liście.

— Julianna Warszewska z *Chicago* (Stany Zjednoczone). — „Z łaski Pana Boga dużo skorzystałam z odprawionej *nowenny*, gdyż zdrowie moje znacznie się polepszyło. Z wdzięczności ku Matce Najświętszej Wspomożycielce za Jej możną przyczynę, posyłam 2 *m.* na Mszę św. przed Jej cudownym obrazem, pragnąc zawsze pozostać, acz niegodną, Jej sługą.“

— Tomasz Woźny z *Essen* (Westfalia). — „Składam serdeczne „**Bóg zapłać**!“ za łaskawe przyjęcie mnie do **Związku Pomocników salezyańskich**. Nadsyłam 21 *m.* ofiar zebranych, 3 *m.* zaś na Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za podziękowanie Jej za odzyskanie zdrowia Stanisławy Woźnej.“

— Józef i Katarzyna Zyzikowie z *Laurahuty* (Górny Śląsk). — „Posyłamy 4 *m.* na Mszę św. do Najsłodszego Serca Pana Jezusa i do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.“

— Łukasz Kusznier z *Hołowczynice* (Galicya). — „Dużo łask w ciągu długiego mego życia otrzymawszy od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, i całe życie serdeczne do Niej mając nabożeństwo, posyłam ten skromny datek (2 *kor.*), prosząc o przyjęcie do grona **Pomocników salezyańskich**, by módz tem lepiej służyć Najświętszej Panience, która mnie i dziecko moje szczególną łaską, chociaż bez naszej zasługi, otacza.“

— Leopold Sadoń z *Rud Piekarskich* (Górny Śląsk). — „Na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane dotychczas łaski, jak również na uproszenie ich sobie nadal, składam 5 *m.* ofiary na odprawienie Mszy św.“

— Maryanna Puskarzowa z *Zawady* (Galicya). — „Składam publiczne, najpokorniejsze dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za uratowanie mi życia. Już to drugi raz ta Najświętsza Matka raczyła mnie wyrwać śmierci w czasie strasznej choroby: raz w jesieni r. z. (o czem było podziękowanie w „**Wiadomościach salezyańskich**“ w zeszycie *listopadowym*), a drugi raz w *lutym* b. r., za co niniejsze składam podziękowanie.

Było to tak.

Z początkiem nowego roku 1900 popadłam w *recydywę*, tj. ponownie w taką samą, strasznie ciężką chorobę, z jakiej w jesieni Najświętsza Wspomożycielka wyratować mnie raczyła. Powstała choroba w żołądku, oraz przyrządach trawienia, i brak apetytu, gwałtowne bicie serca, spuchnienie nóg i wielkie osłabienie w całem ciele. Gdy przywołany lekarz nie mógł tej chorobie poradzić i gdy sztuka lekarska okazała się bezsilną, a choroba doszła do najwyższego stopnia, tak że żołądek nie był już zdolny przyjąć żadnego pokarmu, a wycieńczenie sił było zupełne, i gdy mi już dalszego życia nie sądzono, — wtedy przypomniano sobie w mojem otoczeniu, że Matka Boska już raz raczyła mi uratować życie i powiedziano tak: *kiedy ludzka pomoc okazała się*

bezskuteczną, to udajmy się o pomoc do Lekarki niebieskiej, może Ona co temu poradzi, jeżeli to z wolą Bożą się zgadza.

A mamy tu w **Zawadzie** drogi klejnot, tj. cudowny, śliczny obraz Matki Boskiej, który na całą okolicę słynie z łask nadzwyczajnych, jakich tu ludzie od Maryi doznają. Zamówiono więc Mszę św. o zdrowie na moją intencyą, a moje dzieci i familia modliły się w czasie Mszy św. przed obrazem Maryi. I stała się rzecz dziwna: jakby na skinienie wyższej woli i potęgi niebiańskiej, nastąpiło nagłe i stanowcze polepszenie, apetyt począł wracać, bicie serca się zmniejszyło, siły przybyło, niebezpieczeństwo śmierci minęło.

Równocześnie napisaliśmy także do XX. Salezyanów, prosząc o *nowennę* na moją intencyą, aby sieroty w zakładzie ś.p. męża Bożego, **X. Jana Bosko**, modliły się o me zdrowie, gdyż liczne przykłady stwierdzają, że ich modły odnoszą pożądany skutek. Gdy nadeszło uwiadomienie, że się *nowenna* rozpoczęła, uczułam się już bez porównania zdrowszą. A tak, za przyczyną Matki Boskiej, Pan Bóg raczył wziąć na Siebie większe niebezpieczeństwo i uratować mi życie, a zaś mniejsze niebezpieczeństwo zostawił nam ludziom do pokonywania. Gdyż uratowaną zostałam od śmierci w sposób, rzec można, iście nadzwyczajny, cudowny, lecz całkowite zwolnienie od choroby nie nastąpiło.

Przytem wyszczególnić tu muszę także inne jeszcze wielkie dobrodziejstwo Niebios, okazane nade mną, które może nawet jest większą łaską od uratowania mi życia ciała, a tem dobrodziejstwem jest: od chwili, gdyśmy się z ufnością zwrócili o pomoc do Matki Boskiej, nastąpiło w sercu mojem jakieś błogie, wewnętrzne zadowolenie, otucha, wesele, pociecha, tak że uczułam się od razu nie tylko zdrowszą, ale także szczęśliwszą. Obecnie powoli coraz więcej przychodzę do sił, lecz zupełnie zdrową jeszcze nie jestem. Co dalej w przyszłości ze mną się stanie, nie wiemy. Lecz to, co wiemy, cośmy czuli i widzieli, publicznie (przejęci jak najgłębszą pokorą) świadczymy: że Matka Boska raczyła mi uratować życie już drugi raz, i to wtedy, gdy (po ludzku sądząc) żadnego ratunku dla mnie nie było. Jakże dobra ta Niebieska Matka! Jakże wielka potęga Jej modlitwy przed tronem Najwyższego!

Za to wszystko niech będą nieskończone dzięki Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce nie tylko ode mnie i od otaczających mnie, lecz także od wszystkich, którzy to czytać będą. Tak moje wdzięczne serce pragnie. Niech cześć, sława, uwielbienie, ufność i miłość ku Najświętszej Lekarce niebieskiej szerzy się, rośnie i potężnieje we wszystkich sercach ludzkich dla chwały tej Najświętszej Matki niebieskiej, a dla dobra nas, Jej dzieci ziemskich."

— Piotr Pietroń z *Damracza* (Górny Śląsk), przysyła 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za uzdrowienie jego żony.

— Karolina Pychowa z *Moszczanicy* (Galicya). — „Za wszystkie dotąd otrzymane łaski składam Najświętszej Matce Wspomożycielce publiczne dziękczynienie. W podziękę za nie posyłam skromną ofiarę na cele salezyańskie (2 *kor.*)."

— Aniela Schmidt z *Dolska* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 6 *m.* na odprawienie trzech Mszy św., z których jedną na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe porodzenie córeczki."

— X. J. K. z *Ivrei* (Włochy). — „**Maryo, Wspomożenie wiernych, Matko miłosierdzia, bądź wysławioną!**" — W bieżącym miesiącu *maju* zwróciłem się do młodzieńców **niemieckich**, kształcących się na księży w naszem Zgromadzeniu, w imię **Maryi**, Matki miłosierdzia, z propozycyą, by w celu godnego uczczenia tejże Przeczystej Dziewicy w tym tak miłym, Jej poświęconym, miesiącu, spełnili niektóre dobre uczynki, między innymi i ten, by pomiędzy sobą starali się utworzyć fundusz potrzebny do przebycia nauk przygotowawczych dla jednego z niezamożnych młodych ludzi, któryby uczuł w sobie powołanie do stanu duchownego.

I oto za drugiem, czy trzeciem, widzeniem się z kochanymi naszymi Niemczykami, dwóch z nich zwraca się do mnie z prośbą o poświęcenie im chwilki czasu, dla pomówienia ze mną na osobności.

—„Cóż takiego macie mi do powiedzenia?"

—„Stosownie do propozycyi X. Dobrodzieja, już urządziliśmy składkę na utrzymywanie stale w naszym domu jednego biednego studenta i mamy na ten cel zebranych (na początek) 150 *fr.* i napisany projekt statutu dla pragnących należeć do tego chwalebnego przedsięwzięcia."

—„Niechże was uściskam, moi drodzy, za Wasze tak prędkie spełnienie dobrego zamiaru, za który niech Was Bóg błogosławi!" odpowiedziałem.

Trzeba wiedzieć, że tym razem, kiedy do nich ze Mszą św. przyjechałem, przywiozłem ich X. dyrektorowi list, w którym jakiś ubogi poczciwy chłopak z **Niemiec** prosi o przyjęcie, a zarazem o wystaranie się o dobroczyńców, którzyby za niego płacić mogli. Zaraz więc mogłem przedstawić mu i dobroczyńców, i to tak blizko niego się znajdujących.

Czyż nie Maryi, Matce najmilszej, mam do zawdzięczenia to tak łatwe poruszenie serc do czynu miłosiernego, t.j. do zebrania tak znacznej stosunkowo sumy, wśród młodzieńców, albo niezamożnych, albo tylko miernej zamożności? A także i ten zbieg okoliczności, — że nie *przez kogo innego* i nie *kiedy indziej*, ale przeze mnie, i to teraz, został doręczony list ów, zawierający prośbę o przyjęcie, — list, który przysłano do **Cavaglià** z **Turynu**, drogą na . . . **Ivreę**! (= daleko prościej przecież było z **Turynu** do **Cavaglià**).

Składam Ci zatem dzięki, Matko niebieska, i proszę o wyświadczenie jednej wielkiej łaski miłosierdzia Twego, bym Cię, chociaż niegodny, nie przestał nigdy wyznawać i chwalić!"

— Hieronim i Jadwiga Jaglowie z *Laurahuty* (Górny Śląsk), składają serdeczne dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.

— Olimpia Rankowicz z *Lubostronia* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Pewna osoba z *Łabiszyna* przesyła za mojem pośrednictwem 10 *m.*, jako ofiarę na budowę zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu**, na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.“

— M. K. z *Osielca* (Galicya). — „Na podziękowanie za licznie odebrane łaski od Pana Boga za przyczyną Matki Boskiej Wspomożycielki, posyłam 10 *kor.*, jako ofiarę na potrzeby salezyańskie, prosząc o odprawienie *nowenny* o nowe łaski, dla naszej rodziny tak potrzebne, a których sami nie jesteśmy godni uprosić.“

— Józefa Synak z *Radunia* (Prusy Zachodnie). — „Przysyłam ofiarę (3 *m.*) na cele salezyańskie, z wdzięczności za odebrane zdrowie za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, polecając sie nadal Jej św. Opiece.“

— Maryanna Krzyszkowska z *Rudnika* (Galicya). — „*Prima die post orationes finitas gravi morbo affectus vir meus, Michaël, magnopere et mirabiliter restitutus surrexit, pro qua magna gratia humillimas gratias ago.*“

— Anna Ogórek z *Błażejowic* (Górny Śląsk). — „Posyłam małą ofiarę (5 *m.*) na cześć Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za otrzymane łaski w ciężkiej chorobie.“

— Michał Sałach z *Ropczyc* (Galicya). — „Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyzdrowienie z niebezpiecznej choroby (*dyfteryi*) synka naszego. Zasyłając choć skromną ofiarę (2 *kor.*) na cele salezyańskie, proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Wspomożycielki, oraz na intencyą ubłagania Jej o błogosławieństwo dla naszej rodziny i udzielenie nam Swej Dobrej Rady w nieszczęsnem położeniu naszem.“

— A. A. z *X.* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Dziękuję najserdeczniej Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, które mnie, tak niegodną, raczyło wysłuchać za wstawieniem się Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych. Nie mam słów do wyrażenia mej wdzięczności tej Mateczce najukochańszej, która mnie wzięła pod Swoją św. Opiekę, bo w nieprzeliczonych razach, ilekroć się do Niej udawałam, wysłuchać mnie raczyła. Winnam Jej to, czem jestem, a zajmuję stanowisko, o jakiem ani myśleć mogłam. Za Jej to wstawieniem łaskawem uzyskałam łaskę tak wielką, że co chwila Jej dziękuję z głęboką wdzięcznością i postanowiłam sobie aż do końca życia mego, w każdej godzinie żywota mego, zasyłać do tej Matki dobrej, litościwej, serdeczne dziękczynienia. Matka ta najlepsza wysłuchuje mnie przytem prawie codziennie: nie mogłabym ani zliczyć, com za Jej przemożnem wstawieniem się u Tronu Bożego odebrała. To też Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, oddałam się z takiem zaufaniem, iż w najdrobniejszych nawet, powszednich sprawach moich, tylko do Niej, do Najświętszej Wspomożycielki, z pokorną udaję się prośbą, przekonana, iż będę wysłuchaną. Do Niej, niezliczonemi łaskami na cały świat słynącej, udawajcie się we wszelakich potrzebach Waszych, wszyscy salezyańscy **Pomocnicy**, a bądźcie pewni, że Matka Najświętsza weźmie Was w Opiekę Swoją św., tak jak mnie niegodną wzięła.“

— Wincenta Gąsiorowska z *Nadorożnej* (Galicya). — „Posyłam na Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za różne otrzymane łaski 2 *kor.*, a na cele salezyańskie również 2 *kor.*“

— Marya Grodon z *Bytomia* (Górny Śląsk), przesyła 10 *m.* ofiary, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebraną łaskę, o którą dla córki swej, Franciszki, była prosiła, a która zaraz po odprawieniu przez dziatwę salezyańską *nowenny* widocznie się okazała. Sercem, przepełnionem radością, jeszcze raz dziękuje publicznie, upraszając Pannę Najświętszą o dalszą nad nią Opiekę.

— X. Bazyli Ustyanowski ze *Smereka* (Galicya). — „Posyłam niniejszem 4 *kor.*, z czego 2 *kor.* przeznaczam na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki za łaski otrzymane, 2 *kor.* zaś na Mszę św. błagalną, stosownie do intencyi, wymienionej w liście.“

— Jan i Józef Błasiakowie z *Porąbki* (Galicya), Antoni Pawełek z *Żywca* (Galicya) i Ludwika Boska z *Nowosiółki koropieckiej* (Galicya), nadsyłają ofiary na cele, wymienione w liście, publiczne podziękowanie składając Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za dostąpione łaski, zwłaszcza na zdrowiu.

— Szymon i Kunegunda Baliccy z *Brzezinki* (Górny Śląsk). — „Na cele salezyańskie posyłamy 12 *m.* ofiary, z wdzięczności za otrzymane, za przyczyną Najświętszej Wspomożycielki wszystkich wiernych Chrześcijan, łaski, prosząc o odprawienie *nowenny* na intencyą, wymienioną w liście.“

— Agnieszka Samolewska z *Jarocina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam publiczne dziękczynienie za wszystkie aż dotąd otrzymane łaski. Przysyłając na cele salezyańskie 10 *m.* ofiary, proszę o odprawienie Mszy św. przed cudownym tejże Matki Najświętszej obrazem, na intencyą, jak jest wyszczególniona w liście.“

— Maryanna Kościelna ze *Zgan* (Królestwo Polskie), z wdzięczności za łaskę otrzymaną składa 2,10 *m.* ofiary na cele salezyańskie. Miała lekkie pomieszanie zmysłów, a po odprawionej na jej

intencyą przez dziatwę salezyańską *nowennie* przyszła całkiem do zdrowia.

— Jakób Wiczkowski z *Kołodziei* (Prusy Zachodnie). — „Malagenska, gburka z *Pałobic*, z wdzięczności za szczęśliwe rozwiązanie składa ofiarę za dusze, w czyśccu cierpiące."

— K. S. z *Katowic* (Górny Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, dziękuję za kilka odebranych łask w różnych życia mego potrzebach."

— A. H. z *Malawy* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na odprawienie *nowenny* do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w wiadomej Jej intencyi, oraz Mszy św. na podziękowanie za otrzymane łaski, polecając się i nadal tejże Matki Najświętszej Opiece."

— Jan Kutscha z *Rudna* (Górny Śląsk), na podziękowanie za otrzymane, za wstawieniem Najświętszej Wspomożycielki Chrześcijan, łaski, przysyła na cele salezyańskie 3 *m.*

— Eugenia de Biasco Fanti ze *Lwowa* (Galicya). — „Przesyłam 50 *kor.* zebranych ofiar, z czego 29 *kor.* na **Związek Synów Maryi, Wspomożenia Wiernych,** 4 *kor.* zaś na dwie Msze św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Wspomożycielki: jedną od córki mojej, na podziękowanie za uzdrowienie synka, a drugą na intencyą otrzymania łaski, wiadomej tejże Matce Najświętszej."

— Julianna Korcena z *Kolonii Wandy* (Górny Śląsk). — „Przysyłając 6 *fr.*, proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Chrześcijan, za odebrane łaski."

— Franciszka Kobiella z *Pęszyna* (Prusy Zachodnie). — „Przysyłam 4 *m.* ofiary na podziękowanie za odebrane łaski, a zwłaszcza za wydobycie mnie z krytycznego położenia prawie w cudowny sposób, prosząc tę dobrą Matkę Wspomożycielkę Wiernych o dalszą nade mną Opiekę."

— Wawrzyniec Jankowski z *Halle* (Prowincya Saska). — „Wspólnie z żoną dziękujemy z całego serca Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wysłuchane prośby nasze, a na odprawienie Mszy św. dziękczynnej posyłamy 3 *m.* ofiary."

— Albert Stoszek z *Chropaczowa* (Górny Śląsk). — „Przesyłam wspólnie z żoną 6 *m.* na 2 Msze św., i to jedną przed ołtarzem Najsłodszego Serca Jezusowego, dnia 24go maja, na podziękowanie Panu Bogu *za szczęśliwe przeżycie 25 lat w małżeństwie naszem,* drugą zaś za spokój dusz ś.p. obojga Rodziców naszych, tudzież za syna Augustyna i córkę Katarzynę."

— K. Z. S. z *Kujaw* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Składam najpokorniejsze podziękowanie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymanie dobrego miejsca dla pewnej osoby, na której intencyą w roku zeszłym dziatwa salezyańska odprawiła była *nowennę*. Proszę i nadal o modlitwę za tą osobą."

— Franciszka Ciupek z *Dzierzgowic* (Górny Śląsk). — „Wywięzując się ze ślubu, jaki uczyniłam była Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, posyłam na cele salezyańskie 12 *m.* w ofierze, jako podziękowanie za odebrane łaski."

— Piotr Marszałek z *Halle* (Prowincya Saska). — „Wspólnie z żoną dziękujemy z całego serca Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie prośby naszej. Kiedy nam dziecko nasze ciężko zachorowało, udaliśmy się (jak być powinno) o pomoc do lekarza; kiedy jednakże wszelkie zabiegi nic nie skutkowały a z dzieckiem poczynało być z każdym dniem gorzej, uciekliśmy się, strapieni rodzice, z gorącą prośbą do Lekarki niebieskiej, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, a to odmawiając *nowennę* na sposób, podany nam przez Ojca naszego, **X. Jana Bosko.** Zaraz w pierwszym dniu *nowenny* dziecku było lepiej, a dzisiaj jest już zupełnie zdrowe. Z wdzięczności przesyłamy 3 *m.* na odprawienie Mszy św."

— Antoni Boznański ze *Lwowa* (Galicya). — „Na podziękowanie za odebrane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przesyłam na cele salezyańskie 8 *kor.*, a 2 *kor.* na Mszę św."

— Teodor Gluch z *Rudy* (Górny Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, najserdeczniejsze składam podziękowanie za to, iż potężnem Swojem wstawieniem się u Boskiego Swego Syna przyczyniła się do wyleczenia mnie i że tak prędko przyszedłem do siebie po nieszczęściu, jakie mnie niedawno przy pracy było spotkało. Z wdzięczności za wysłuchane prośby przysyłam na zakłady salezyańskie 5 *m.* ofiary, prosząc o dalsze za sobą i żoną moją modlitwy do Boskiej Opatrzności."

— Józef Bryza z *Komorowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Donoszę Ojcu Wielebnemu o swojej radości, a jednocześnie z serca płynące dzięki składam Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, że jestem całkiem wygojony i za łaską Boską zupełnie zdrów. Upraszam najmocniej o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Wspomożycielki na większą Jej cześć i chwałę, oraz na intencyą nawrócenia grzeszników i za dusze w czyśćcu cierpiące."

— Jan Kusch z *Zaborza* (Górny Śląsk). — „W ciężkiem znajdując się położeniu, zwróciłem się z gorącą prośbą o wstawienie się za mną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, prosząc o ratunek i ślubując, że na budowę Jej świątyni złożę 10 *m.*, łaskę zaś otrzymaną, na większą Jej cześć, ogłoszę w „**Wiadomościach salezyańskich.**" Najświętsza wszystkich nas wiernych Chrześcijan Wspomożycielka raczyła wysłuchać wołania mojego i wy-

prosić u PANA BOGA łaskę, o jaką błagałem, za co niech po tysiąckroć będzie Jej chwała! Dopełniając ślubu, przesyłam na ręce Wieleb. Ojca 10 *m.*, przeznaczając takowe na budowę kościoła Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych, w **Oświęcimiu**."

— Kl. A. H. z *Rzymu* (Włochy). — „Pewna osoba poleciła mi była załatwienie ważnej dla niej sprawy, której wynik (po ludzku sądząc) wielce był niepewny. Pierwszem mojem staraniem było polecić całą rzecz Matce naszej najmiłościwszej i Opiekunce niebieskiej, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych; potem dopiero udałem się do osoby **X.**, od której w danym razie wszystko zależało. Nadspodziewanie otrzymałem zaraz pomyślną odpowiedź, za co Matce Boskiej Wspomożycielce publicznie z serca płynące składam dzięki."

— Wiktor i Józefa Szymańscy z *Drohobycza* (Galicya). — „Odsyłamy 4 *kor.* na odprawienie Mszy św. na gorące podziękowanie Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie naszej prośby, za okazaną nad nami Opatrzność, jak również za wszystkie inne, dotychczasowe, otrzymane łaski, z prośbą o dalszą nową pomoc w potrzebie."

— Sylwester Kałuża z *Rudy* (Górny Śląsk), przesyła 3 *m.* ofiary na cele salezyańskie, na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.

— Wincentyna Nehring z *Poznania*. — „Przesyłam 2 *m.* na światło do ołtarza Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, dziękując Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie za doznaną pomoc w chorobie, polecając się nadal tej najlepszej Opiekunce."

— Wawrzyniec Przybyła z *Bradegrube* (Górny Śląsk), z wdzięczności dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie dotychczas otrzymane łaski, ofiaruje Jej *pierwszy swój zarobek* (3 *m.*), prosząc tę Matkę Najświętszą o dalszą nad sobą Opiekę i o szczęście w życiu.

— Aniela Jasińska z *Bydgoszczy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Jako drugorazową składkę przysyłam niniejszem 1 *m.*, 4 *m.* zaś na Msze św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za zdrowie ojca, prosząc o błogosławieństwo domu i oddając się na zawsze pod Najświętszej Wspomożycielki możną Opiekę i opatrzność."

— A. P. J. W. z *Jasienicy* Galicya). — „Przesyłam ofiarę na Mszę św., z podziękowaniem Najświętszej Matce Bożej, Wspomożycielce, za wszystkie otrzymane łaski, oraz z prośbą o błogosławieństwo dla dzieci mych w naukach."

— Nikodem Nawa z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk). — „Posyłam 3 *m.* ofiary na cele salezyańskie, na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebraną łaskę, drugie 3 *m.* zaś na Msze św. wedle podanej intencyi."

— Franciszek Gruca (wraz z matką) i Jan Gałka, wszyscy troje z *Bystrej* (Galicya), składając publiczne dziękczynienie Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, przysyłają ofiary (4 *kor.*) na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem tejże Matki Najświętszej, na intencyą uproszenia sobie wiele innych łask nowych.

— K. M. ze *Skoków* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Załączam 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną za odebraną łaskę. Dziecko moje pewnego dnia wielkie spotkało niebezpieczeństwo, tj. o mało mi się nie udławiło. Śmiertelnie przestraszona zaczęłam się zaraz gorąco modlić i dzięki wstawieniu Matki Najświętszej a miłosierdziu PANA JEZUSA, otrzymałam, że pomału przyszedł do zdrowia, za którąto łaskę Lekarce niebieskiej do dzisiaj składam dziękczynienie."

— Jakób Kramarczyk z *Rabki* (Galicya). — „Przysyłam 4 *kor.* na Mszę św. z podziękowaniem Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za błogosławieństwo w pracy i za wiele innych łask otrzymanych. — Wspólnie ze mną przysyła Wincenty Cholewa 5 *kor.* na Mszę św. dziękczynną do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Wspomożycielki za przeróżne odebrane łaski."

— Gabryela Beutler z *Mchów* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wywięzując się z danego przyrzeczenia, przesyłam czcig. OO. 3 *m.* na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wszystko, co Bóg Najlitościwszy dotychczas mi zesłać raczył, jak również za to, co i nadal zsyłać zechce. Zarazem proszę o odmówienie *nowenny* na intencyą córki mojej Maryi, która dnia 5^{go} *maja* b. r. przystąpiła do pierwszej Komunii św., aby BÓG WSZECHMOGĄCY i Matka Boska, Wspomożenie Wiernych, nadal wspierać ją raczyła w gorliwej służbie i miłości Bożej, jako też, aby zachowaną została w cnocie nieskalanej czystości i niewinności przez cały ciąg życia swego."

— Jan Cieluszak z *Raby niżniej* (Galicya). — „PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, dzięki składam niezliczone za przywrócone zdrowie córce i wnuczkowi memu. Dziękuję również za wiele innych łask, aż dotąd otrzymanych, a proszę o dalszą przyczynę Najświętszej Wspomożycielki, przedewszystkiem o wyproszenie u PANA BOGA łask duchownych, a zwłaszcza życia przykładnego, cnotliwego, bogobojnego i pokornego, — co do ciała zaś: zdrowia dla siebie i swojej rodziny, a wogóle błogosławieństwa w pracy i we wszystkich sprawach."

— Karolina Korus z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk), na podziękowanie za łaski, o jakie Najświętszą Maryą Pannę, Wspomożenia Wiernych, była prosiła i je też otrzymała, jak również

na intencyą otrzymania łaski, wyszczególnionej w liście, przysyła na cele salezyańskie 6 *m.*, polecając tak siebie, jak całą swoją rodzinę, Matki Najświętszej Wspomożycielki Opiece.

— Kazimierz Stępień z *Moszczenicy* (Galicya). — ,,W załączeniu przesyłam 100 *kor.* ofiary. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno złożyć serdeczne podziękowanie za wszystkie westchnienia i modlitwy, za mną wznoszone, jak również za błogosławieństwa otrzymane, które serce moje nieopisaną napełniają rozkoszą, sądzę albowiem, że nie może być odepchnionym — a raczej sam się oderwać — od Boskiego Serca Jezusowego ten, za którym wstawia się Rodzina księdza **Bosko**, wraz ze swym Ojcem. Niechżeż więc będą temuż Boskiemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Matce Jego, Wspomożenia Chrześcijan, serdeczne i nieustanne dzięki za te i za wszystkie inne łaski Ich i dobrodziejstwa, i niechaj za Ich sprawą duch **X. Bosko** ogarnie świat cały, a przez Synów swoich niechaj rozszerzy Królestwo Boże aż do krańców ziemi.“

— Alexander Brylowski z *Ramleja* (Prusy Zachodnie), z wdzięczności za łaski otrzymane przysyła 3 *m.* do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, 5 *m.* zaś na *misye* salezyańskie.

— X. Józef Piechowicz z *Męciny* (Galicya). — ,,Dziękując serdecznie za policzenie mnie pomiędzy **Pomocników salezyańskich**, pesyłam choć małą ofiarę na cele salezyańskie *kor.*), pewna zaś osoba składa 5 *kor.* na cele salezyańskie, z wdzięczności za pewne otrzymane łaski.“

— W. Stanikowska z *Trzemeszna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — ,,Wywięzuję się z danego przyrzeczenia i przesyłam 10 *m.* ofiary na potrzeby salezyańskie i na Mszą św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, składając z głębi serca Matce Najświętszej Wspomożycielce, św. Józefowi i św. Antoniemu, stokrotne dzięki za wstawienie się za mną do Najsłodszego Serca Jezusowego i uzyskanie dla mnie łaski, a zwłaszcza za wysłuchanie pewnej mojej gorącej prośby.“

— P. T. z *Wadowic* (Galicya). — ,,Dziękuję Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane niezliczone łaski, upraszam zaś gorąco: o *zdrowie* dla jednego syna, o *nawrócenie* drugiego, o *wytrwałość w pracy naukowej* dla trzeciego i o *błogosławieństwo* dla córki, która wyszła za mąż. Załączam 4 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, i odprawienie na moją intencyą *nowenny* przez dziatwę salezyańską, prosząc, aby ta Matka Najświętsza miała mnie, wraz z rodziną, i nadal w Swojej św. Opiece.“

— P. i P. K. z *Toszka* (Górny Śląsk). — ,,Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, dziękujemy z całego serca za wszystkie aż dotąd otrzymane łaski a prosimy o dalsze, przedewszystkiem zaś o *łaski duchowne*, jakoto: życie przykładne, a *co do ciała*: o zdrowie dla siebie i dla swej rodziny i o błogosławieństwo Boże w pracy i we wszelkich sprawach.“

— Józefa Kornacka z *Pelplina* (Prusy Zachodnie), na podziękowanie za łaski otrzymane, składa 3 *m.* ofiary na odprawienie Mszy św.

— Józef Halak z *Bystrej* (Galicya). — ,,U stóp Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, składam najserdeczniejsze dzięki za wiele odebranych łask, polecając w duchu pokory modlitwom dziatwy salezyańskiej intencyą, wyszczególnioną w liście.“

— P. Thiel z *Wrocławia* (Śląsk). — ,,Pozwalam sobie przesłać choć skromną ofiarę na biedne dzieci, z podziękowaniem dla cudownej Matki Wspomożenia Chrześcijan za doznaną pomoc w naszych prośbach.“

— M. S. z *Poznania*. — ,,Dziękuję Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za szczęśliwe wyzdrowienie mego siostrzeńca. Poniósł on niebezpieczną ranę, która mu ciężko skaleczyła oko, a nawet zagrażała jego życiu. W tem zmartwieniu udaliśmy się o pomoc do Lekarki niebieskiej, prosząc OO. Salezyanów o odprawienie Mszy św. i *nowenny* na intencyą chorego. Najświętsza Wiernych Wspomożycielka nie odrzuciła modlitw naszych: chłopiec, w krótkim czasie i ku zdziwieniu samego lekarza, przyszedł do zupełnego zdrowia, tak że wzrok jego nic nawet nie ucierpiał, — za którąto łaskę Najświętszej Pannie serdeczne i publiczne składamy podziękowanie.“

— Wasyl Holinczak z *Hutara* (Galicya), posyła 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski.

— X. A. Muchowski z *Oxewa* (Prusy Zachodnie). — ,,Na podziękowanie za odebrane łaski za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przysyłam na cele salezyańskie 36,13 *fr.*“

— X. Y. z *Kępna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — ,,Przysyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za doznane dotąd łaski, prosząc zarazem o odprawienie *nowenny* na intencyą, Panu Bogu wiadomą.“

— Anna Mozer z *Łapanowa* (Galicya). — ,,Posyłam 10 *kor.* na Mszą św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za ocalenie życia, polecając się pobożnym modłom, na intencyą zwłaszcza cierpliwego znoszenia przykrości życia.“

— Aniela Tschirner z *Wrocławia* (Śląsk). — ,,Przesyłam 30 *fr.*, prosząc o Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Chrześcijan, oraz na intencyą zupełnego przyjścia do zdrowia siostry mojej, Maryi.“

— Mar. G. z *S.* (Wielkie Księstwo Poznańskie).

— „Przesyłam mały datek (5 *m.*) na podziękowanie za wyświadczoną łaskę przez Najświętszą Maryę Pannę, Wspomożenie Wiernych, — za co niech Jej będzie wieczna cześć i chwała. Polecam się ponownym modłom dziatwy salezyańskiej. Maryo, Wspomożenie Wiernych, miej mnie zawsze w Swej św. Opiece!“

— X. J. K. z *Ivrei* (Włochy). — „W piątek, dzień czci Najsłodszego Serca Jezusowego poświęcony, otrzymałem wieści, z *Warszawy* i *Lombriasco*, któremi się dzielę z drogim Ojcem.

Z *Warszawy* pisze mi bratowa, że znajomy mi chory, którego bardzo gorąco polecałem Opiece Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, tem więcej, iż jest to człowiek zacny, a do tego obarczony rodziną, ma się obecnie nadspodziewanie dobrze. — Z *Lombriasco* zaś pisze mi Wal. Koronowski, że kolega jego, któremu lekarz zaledwie parę godzin życia rokował, a którego sam na śmierć dysponowałem był, za przyczyną Matki Najświętszej Wspomożycielki dźwignął się, chodzi już na Mszę św. i uczęszcza do św. Sakramentów... Uciekajmy się więc zawsze pod macierzyński płaszcz tej możnej Opiekunki, a na pewno doznamy od Niej pomocy w chwilach nawet najkrytyczniejszych.“

— K. i W. Pilaczyńscy z *Kostrzyna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Na podziękowanie za odebrane od Pana Boga łaski, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięcznością przepełnionem sercem przesyłamy ofiarę: 1) na 3 Msze św. dziękczynne przed cudownym obrazem Najświętszej Wspomożycielki; 2) na cele salezyańskie, z prośbą o odprawienie *nowenny* przez dziatwę salezyańską na intencyą, aby ta Matka Najświętsza domu naszego nigdy ze Swej św. Opieki nie wypuszczała; 3) na „**Wiadomości salezyańskie**.“

— Józef Meyer z *Weissfluss* (Prusy Zachodnie). — „Przesyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wyproszone dla nas u Pana Boga łaski, 2 *m.* na kwiaty przed Jej cudownym obrazem, 10 *m.* zaś na odmówienie *nowenny* do tejże Matki Najświętszej, celem uproszenia sobie błogosławieństwa Bożego w polu i na dobytku.“

— Ignacy Pyka z *Hamme* (Westfalia). — „.... Już po dwa razy w potrzebach swoich uciekałem się pod macierzyński płaszcz Opieki Najświętszej Wspomożycielki wiernych Chrześcijan, a nigdy w ufności swojej nie byłem zawiedziony. Z tem większą więc nadzieją w wysłuchanie gorącej prośby mojej, upraszam o odprawienie *nowenny* na intencyą, wyszczególnioną w liście.“

— Franciszka Wolff z *Ostrzyc* (Prusy Zachodnie). — „Serdecznie dziękuję za odprawienie *nowenny* na intencyą mojej siostry, gdyż otrzymała łaskę, o jaką była prosiła. Z wdzięczności więc dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, składa na potrzeby salezyańskie choć drobną tylko ofiarę, z czego 1 *m.* ofiaruje na zapisanie swej 3-miesięcznej córeczki do **salezyańskiego Związku mszalnego**. Także i ja składam małą ofiarę pieniężną, wraz z użytymi znaczkami pocztowymi, pokornie dziękując za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, udzielone mi od Wszechmocnego Pana Boga w pierwszym roku, odkąd należę do grona **Pomocnic salezyańskich**.“

— Magdalena Piasecka z *Janowca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie, jakie otrzymałam, łaski, prosząc o dalszą nad sobą Opiekę i o błogosławieństwo domu.“

— Aniela Bołądź z *Siedlec* (Królestwo Polskie). — „Mając ufność, iż Najświętsza Marya Panna Wspomożycielka wysłuchuje prośby niewinnej dziatwy salezyańskiej, ośmielam się prosić o odprawienie na moją intencyą *nowenny*, nasamprzód na podziękowanie tejże Matce Najświętszej za już odebrane łaski, następnie zaś na uproszenie sobie łask i dobrodziejstw nowych. Na cele salezyańskie załączam 6 *rubli*.“

— Konrad i Marya Czajorowie z *Borków* (Górny Śląsk). — „Serdeczne i pokorne podziękowanie zasyłamy Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, a zwłaszcza za szczęśliwe rozwiązanie. Składając ofiarę (7 *m.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej, prosimy tych niebieskich Opiekunów o dalszą nad nami i rodziną naszą Opiekę. — Za naszem pośrednictwem przysyła również pewna osoba 1,50 *m.* na podziękowanie za odebrane łaski.“

— Z *Malina* (Galicya) przysyłają dziękczynienia za wyjednane łaski:

1) Józef i Franciszka Mazurowie. — „Zasyłamy 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za wyzdrowienie syna naszego, Jana, z bardzo ciężkiej choroby.“

2) Jędrzej Skiba, przysyła 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. i *nowenny* o otrzymanie zdrowia, a zarazem na podziękowanie za wszystkie dotąd otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Rozalia Chruściel z *Chicago* (Stany Zjednoczone), przysyła 1 *dol.* na odprawienie Mszy św. o zdrowie i na podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce za doznane łaski.

— W. Szews z *Pluskowęs* (Prusy Zachodnie). „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, dziękuję serdecznie za wysłuchanie nas w naszych prośbach, przyczem składam ofiarę na cele salezyańskie.“

— Anastazya Hyjkówna z *Grochowego* (Galicya), zasyła 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. o zdrowie i zarazem na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie, za Jej przyczyną doznane łaski. — Na taką samą intencyę składa 2 *kor.* Anna Hyjkowa z *Padwi* (Galicya).

— Wojciech Lammel, nauczyciel z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk). — „Niewzruszenie ufając w orędownictwo za nami przed Panem Bogiem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, zwróciłem się natychmiast, gdy mi poważne groziło niebezpieczeństwo, z gorącą do Niej modlitwą, prosząc jednocześnie o odprawienie na moją intencyą *nowenny*. Gdzie ludzka pomoc zawiodła, tam w całej pełni okazała się Pomoc Maryi, za co niech Panu Bogu Wszechmogącemu i Niepokalanej Dziewicy cześć i chwała będą na wieki!“

— T. Maternicka ze *Srebrników* (Prusy Zachodnie). — „Posyłam 20 *m.* na potrzeby salezyańskie i na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za wszystkie odebrane łaski, z prośbą, ażeby Najsłodsze Serce Pana Jezusa i Najświętsza Wspomożycielka strzegli nas także nadal i udzielali całej mojej rodzinie zdrowia i wszelkich błogosławieństw. — Równocześnie proszę o odprawienie Mszy św. na intencye, wyszczególnione w liście.“

— Aleksandra Pańczakiewiczówna z *Dębnej* (Galicya). — „Mając składać egzamin kwalifikacyjny na nauczycielkę szkół ludowych, a obawiając się wielkich przytem trudności, prosiłam o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na moją intencyę, ślubując Matce Najświętszej Wspomożycielce, że jeżeli ów egzamin złożę, to przyślę na cele salezyańskie, na jaką mnie będzie stać, ofiarę, za doznaną zaś łaskę podziękuję publicznie w „**Wiadomościach salezyańskich**.“ Otóż egzamin ten złożyłam szczęśliwie jeszcze w miesiącu lutym b. r., wywięzując się zatem z danego przyrzeczenia, przesyłam 4 *kor.*, prosząc o odprawienie jednej jeszcze *nowenny*, na intencyą, wymienioną w liście.“

— Jadwiga Czarlińska z *Inowrocławia* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam 5 *m.*, z czego 2 *m.* przeznaczam na cele salezyańskie, dziękując Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski i dobrodziejstwa.“

— Cecylia Niemczyk z *Rozbarku* (Górny Śląsk). — „Posyłam 5 *m.* ofiary na odprawienie Mszy św. dziękczynnej na cześć Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za Jej potężne wstawiennictwo za nami do Pana Boga. Synaczek mój przez dłuższy czas był obłożnie chorym. Przywołany lekarz obawiał się już o jego życie. Wtenczas, strapiona matka, udałam się o pomoc do niezawodzącej nigdy Lekarki niebieskiej, Najświętszej Maryi Panny, wiernych Chrześcijan najwierniejszej Wspomożycielki, odprawiając do Niej, na sposób, podany nam przez Ojca naszego, **X. Jana Bosko**, jedną po drugiej *nowennę* i ślubując, że w razie wysłuchania prośby, złożę na cele salezyańskie ofiarę. Otóż dzięki Panu Bogu Wszechmogącemu dziecko moje, za widocznem wstawieniem się Matki Najświętszej, niezadługo wyzdrowiało. Wdzięcznością przepełnionem więc sercem, wywięzując się z danej obietnicy, polecam się także nadal, wraz z całą swoją rodziną, przemożnej Matki Najświętszej Opiece.“

— X. A. P. z *X.* (Galicya). — „W czasie bardzo poważnej choroby uczyniłem ślub, że gdy za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, wydę z tej choroby i pozostanę przy życiu, to złożę 10 *kor.* na *światło* przed Jej cudowny obraz. Ponieważ z choroby powstałem, przeto wywiązuję się z uczynionego ślubu, prosząc, by owe światło było, ile możności, palone zaraz w czasie Mszy św. Upraszam również o *memento*, bym mógł w przyszłości raz na zawsze uniknąć tej poważnej choroby i przyjść do zupełnego zdrowia, — a wszystko to za przyczyną Najświętszej Chrześcijan Wspomożycielki.“

— Rodzina Michalskich z *Janówca* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za wszystkie aż dotychczas otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, a prosząc o nowe, zwłaszcza o zdrowie i błogosławieństwo domu.

— Gustaw i Józefa Rederowie ze *Sławniowa* (Królestwo Polskie), składają 1 *rub.* na Mszę św. dziękczynną za dostąpione od Matki Najświętszej Wspomożycielki łaski.

— Prakseda Gruntkowska z *Janówca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, oraz na intencyą uproszenia sobie dalszej Ich Opieki i błogosławieństwa domowego.“

— N. N. ze *Lwowa* (Galicya), dziękuje Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za pomyślne złożenie egzaminu.

— S. W. K. z *Wylatkowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wspólnie z żoną prosimy o przyjęcie nas do grona **Pomocników salezyańskich**. Przysyłamy 5 *m.* na potrzeby salezyańskie. Jest to ofiara dziękczynna, ze szczerego serca przez nas rodziców złożona, na cześć Najświętszej Lekarki niebieskiej za przywrócenie do zdrowia naszych dzieci, którąto łaskę właśnie za przyczyną tejże Najświętszej wszystkich wiernych Chrześcijan Wspomożycielki otrzymaliśmy.“

— Magdalena Małek z *Kośmidra* (Górny Śląsk). — „Dziatwie salezyańskiej serdeczne składam dzięki za odprawioną na moją intencyę *nowennę*, którą Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, raczyła wysłuchać i łaskę, o którą prosiłam, u Pana Boga mi wyjednać. Z wdzięczności posyłam na cele salezyańskie 22 *m.* ofiary, prosząc o ponowne za sobą modlitwy, na nowo bowiem potrzebuję miłosierdzia Bożego w moich utrapieniach.“

— Zofia Czech z *Lipin* (Górny Śląsk), ofiaruje 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświęt-

szej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za szczęśliwe rozwiązanie.

— Jadwiga Jakubowska ze *Lwowa* (Galicya). — „Serdeczne i najpokorniejsze dzięki składam Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, i św. Józefowi, których błagałam była o ulgę w cierpieniach.“

— Rodzina Cieślów z *Wyrku* (Górny Śląsk), składa ofiarę (2 *m.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za doznane łaski.

— Michał Bladowski z *Zagórza* (Prusy Zachodnie), nadsyła ofiarę (2 *m.*) na Mszę św. dziękczynną za dostąpienie błogosławieństwa Bożego po wezwaniu Orędownictwa Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Karol Korek z *Siemianowic* (Górny Śląsk). — „Składam 3 *m.* ofiary na *misye salezyańskie*, drugie 3 *m.* zaś na potrzeby Zgromadzenia, jako podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za uzdrowienie mego syna.“

— Kazimiera Zimna ze *Lwowa* (Galicya). — „Z wdzięczności za Opiekę Matki Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, za łaskę otrzymaną, posyłam na Wasze cele ten mały datek (4 *kor.*) z prośbą o dalszą Jej Opiekę nade mną.“

— Antoni Murłowski z *Rokiczy* (Górny Śląsk), składa ofiarę (2 *m.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za otrzymane łaski.

— Emilia Samotułkowa ze *Strutyna niżnego* (Galicya). — „Składam podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane zdrowie, które mi u Wszechmocnego Boga wybłagała. Zarazem posyłam 2 *kor.* na Mszę św. na moją intencyę.“

— Paulina Arndt z *Orzegowa* (Górny Śląsk). — „Posyłam 2 *m.* na odprawienie *nowenny* i Mszy św. na intencyą, wyszczególnioną w liście, 3 *m.* zaś na Mszę św. dziękczynną za łaski otrzymane, do czego dołączam inną jeszcze intencyę.“

— Walenty Smolibowski z *Doktorowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Zasyłam 3 *m.* ofiary dziękczynnej dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za zdrowie żony i swoje.“

— Jan Joks z *Katowic* (Górny Śląsk). — „Niniejszem przesyłam 10 *m.* na cele salezyańskie z podziękowaniem za doznane łaski, polecając nadal dziatki nasze Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.“

— Piotr Frühmark z *Grobli* (Górny Śląsk). — „Posyłam 15 *m.* na ofiarę Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za łaskę, którą w tym roku odebrałem.“

— Julianna Konkol z *Jelenia* (Prusy Zachodnie), na podziękowanie Panu Bogu i Matce Najświętszej Wspomożycielce za przywrócenie jej zdrowia, przysyła 3 *m.* ofiary.

— Teresa Klabisch z *Huty Bismarcka* (Górny Śląsk). — „Posyłam tę małą sumkę (42 *m.*), którą zebrałam na cele dobroczynne, w czem się mieszczą również 3 *m.*, złożone na ofiarę i jako podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za pewną otrzymaną łaskę.“

— J. K. z *Kolonii Glinicy* (Górny Śląsk). — „Tyle dobrodziejstw zawdzięczam już możnej przyczynie Matki Najświętszej Wspomożycielki, a dopiero dzisiaj danem mi jest uskutecznić najgorętsze moje życzenie, tj. podziękować publicznie tej Królowej niebieskiej w piśmie naszem salezyańskiem. Oto dom mój zajął się i ogień szerzył się szybko, grożąc sąsiedztwu wielkiem niebezpieczeństwem. Wtenczas ślubowałam, że jeżeli Pan Bóg, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, uchroni mnie od nieszczęścia, to złożę ofiarę na cele Zgromadzenia salezyańskiego. Najświętsza wiernych Chrześcijan Wspomożycielka raczyła przychylić się do prośby mojej i pożar prawie cudem ugaszono. Wywiązując się przeto z danego przyrzeczenia, przysyłam niniejszem, z sercem przepełnionem wdzięcznością, 10 *m.*, polecając się na zawsze Matki Najświętszej Wspomożycielki Opiece.“

— Rodzina Häcklów z *Poremby* (Górny Śląsk), przysyła 2 *m.* ofiary na Mszę św. dziękczynną za odebrane łaski.

— Zofia Śmiałek z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk), składa 2 *m.* ofiary na podziękowanie za odebrane łaski, 3 *m.* zaś na odprawienie *nowenny* do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na intencyą, wymienioną w liście.

— Amand Morys z *Rzeczycy* (Górny Śląsk). — „Za mojem pośrednictwem przesyłają ofiary dziękczynne (po 2 *m.*):

a) Piotr i Karolina Dańszczykowie z *Ligoty*, na Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski;

b) Antoni Nawrot z *Rzeczycy*, również za odebrane łaski; i

c) Józef Rożczyk z *Rzeczycy*, za wszelkie, za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, odebrane łaski, a mianowicie za powrót do zdrowia siebie i żony swej, Joanny.“

— Tomasz Babik z *Osielca* (Galicya). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, najserdeczniejsze składam dzięki za liczne, przez Nią otrzymane łaski i dobrodziejstwa, a mianowicie za uzdrowienie córeczki mojej z *kokluszu*. Modlitwom dziatwy salezyańskiej polecam intencyą, wymienioną w liście.“

— Marya Szlezak ze *Załęża* (Górny Śląsk). — „Pewna osoba z mojej wsi przysyła przeze mnie 15 *m.* ofiary, z czego 5 *m.* przeznacza na zakłady salezyańskie, 5 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Najsłodszego Serca Jezusowego za odebrane łaski, 5 *m.* zaś do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na intencyą, wymienioną w liście. — Ja ze swej strony dzięki składam serdeczne Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielce za Jej

widoczną Opiekę nade mną, od tej bowiem chwili, gdy zaczęłam nosić jej *medalik*, wszystko mi się lepiej powodzi.“

— J. Gniadkiewicz z *Maniewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam niniejszem 2 *m.* na podziękowanie Matce Najświętszej Wspomożycielce za łaskę, żeśmy dostali robotników do pracy. Modlitwom dziatwy salezyańskiej polecam intencye, wymienione w piśmie.“

— Rodzina Szczęsnych z *Jeżowej* (Górny Śląsk), przysyła 15 *m.* ofiary na odprawienie jednej Mszy św. ku czci Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podaną intencyę, drugiej zaś, dziękczynnej, za wszystkie, od Pana Boga otrzymane dobrodziejstwa.

Jan Szczygieł, z wdzięczności ku Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymaną łaskę, a mianowicie za wyzdrowienie żony swojej, składa na cele salezyańskie 5 *m.* ofiary.

Także syn nasz, Józef, przysyła 2 *m.* na cele salezyańskie, z wdzięczności za otrzymane łaski, oraz na uproszenie sobie dalszego szczęścia i błogosławieństwa Bożego.“

— Mikołaj Kułynycz z *Nahorców małych* (Galicya). — „Przesyłam 4 *kor.* na wyszczególnione w piśmie intencye, z czego 1 *kor.* na Mszę św. dziękczynną za otrzymane już łaski. Upraszam o łaskawe odprawienie *nowenny*, by Matka Najświętsza, Wspomożycielka Wiernych, przyjęła mię w Swą skuteczną Opiekę i udzieliła mi pomocy w zamiarach i życzeniach moich.“

— Wojciech i Julia Płaczkowie z *Gębic* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Z sercem, wdzięcznością przepełnionem ku Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, przesyłamy niniejszem 4 *m.* ofiary, prosząc o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na intencyą, wymienioną w liście. Zarazem oświadczam publicznie, iż jedynie za przyczyną Najświętszej Bogarodzicy, wszystkich wiernych Chrześcijan Wspomożycielki, zostały prośby moje przez Pana Boga wysłuchane i że otrzymałam łaski, o jakie Ją byłam prosiła.“

— Tomasz Hellman ze *Załęża* (Górny Śląsk), składa ofiarę dziękczynną za uzdrowienie Pawła.

— Augustyn Gużyński z *Garszyna* (Prusy Zachodnie). — „Za mojem pośrednictwem przesyłają pp. Bałachowscy 10 *m.* ofiary na cele Zgromadzenia, prosząc o odprawienie *nowenny* przez dziatwę salezyańską na intencyą, aby Wszechmogący Bóg, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, błogosławił w naukach ich synowi, — 10 *m.* zaś na odprawienie trzech Mszy św., z których dwie dziękczynne za uzyskanie zdrowia.“

— Joanna Widok z *Ciężkowic* (Górny Śląsk). — „Pewna osoba składa niniejszem ofiarę, jako podziękowanie za otrzymane zdrowie.“

— T. Smorowski ze *Żnina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wysyłam 6 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie pewnej prośby. Polecam się i nadal Jej św. Opiece.“

— Teofila Wollny ze *Załęża* (Górny Śląsk), przesyła 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnych do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za wysłuchaną prośbę, tj. za wyzdrowienie swego syna.

— Andrzej Mielcarek z *Kani* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłamy choć skromną ofiarę na potrzeby Zgromadzenia salezyańskiego, z wdzięczności za różne od Pana Boga, za przyczyną Matki Najświętszej Wspomożycielki otrzymane łaski.“

— M. Salubrzyńska z *Genillé* (Francya). — „Posyłam 5 *fr.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za uratowanie dziecka mego, prosząc o błogosławieństwo domu i polecając nadal moją rodzinę Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, — 5 *fr.* zaś na cele OO. Salezyanów w **Oświęcimiu**. Serdeczne i pokorne podziękowanie za Wasze modlitwy.“

— Joanna Kusznicyusz z *Rudy* (Górny Śląsk. — „Posyłam 3 *m.* na światło przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za odebrane łaski, z prośbą, ażeby nas ta Matka Najświętsza i nadal nie opuszczała.“

— Jan Płonka z *Lipowca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam choć małą ofiarę (3 *m.*) na cele i potrzeby Zgromadzenia salezyańskiego, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane zdrowie, prosząc nadal o błogosławieństwo dla całego domu.“

— Franciszek Kindler z *Żorów* (Górny Śląsk). — „Posyłam 6 *m.* ofiary na cele salezyańskie, 4 *m.* zaś na Mszę św. na cześć Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za dotychczasowe otrzymane łaski, jak również dla uproszenia sobie dwóch łask nowych.“

— Józef i Pelagia Muchowie z *Gościejewskiego Boru* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Składając ofiarę (5 *m.*) na intencye, wymienione w liście, dziękujemy równocześnie za wszystkie łaski, a zwłaszcza uzdrowienia, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, odebrane, polecając się także nadal tejże Matki Najświętszej Opiece i prosząc Ją o zdrowie i błogosławieństwo w rodzinie.“

— Paweł Skornia ze *Świerkli* (Górny Śląsk). — „Za mojem pośrednictwem przesyła Florentyna Brolik ofiarę (1 *m.*) na podziękowanie za uzdrowienie chorującego dziecięcia.“

— Wiktorya Kolaszyńska z *Chorzowa* (Górny Śląsk). — „Zasyłając ofiarę (4 *m.*) na

cele salezyańskie, dziękuję Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za uzdrowienie mej córki.“

— Ludwika Bielecka z *Poturzycy* (Galicya). — „Posyłam 1 *kor.* wpisowego za Tadeusza Bieleckiego, a 2 *kor.* na *nowennę dziękczynną* za poratowanie zdrowia tegoż Tadeusza, który pięć miesięcy był już chory i lekarze go odstąpili, a Pan Bóg, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, go jednak poratował.“

— P. K. z *Friedenshuty* (Górny Śląsk), na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, nadsyła 5 *m.* ofiary na cele salezyańskie.

— Ignacy Piątkiewicz z *Inowrocławia* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Dane przyrzeczenie Najświętszej Chrześcijan Wspomożycielce niniejszem wypełniam i na potrzeby salezyańskie przysyłam 5 *m.*“

— Marcin i Franciszka Hyllowie z *Polskiej nowej wsi* (Górny Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, dziękujemy z całego serca za doznaną łaskę (uzdrowienie Marcina z ciężkiej choroby), oddając się oboje, wraz z całą naszą rodziną, także nadal tejże Matki Najświętszej Opiece. Na potrzeby salezyańskie posyłamy 13 *fr.*, prosząc o Mszę św. za nas obu żyjących i za rodziców naszych zmarłych.“

— Katarzyna Zembroń z *Ludwikówki* (Galicya), na podziękowanie za otrzymane zdrowie za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, składa 1 *kor.* ofiary.

— Jan Ploch ze *Suchej* (Górny Śląsk). — „Pewna osoba przysyła 3 *m.* ofiary, jako podziękowanie dla Matki Najświętszej Wspomożycielki za otrzymane zdrowie i za wygranie procesu.“

— Kalikst Lewandowski z *Brzeżan* (Galicya). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, w najgłębszej pokorze składamy, wspólnie z żoną, najszczersze podziękowanie za okazaną nam łaskę w podźwignieniu naszej córeczki z choroby — jak się zdawało — bez wyjścia, jakoteż za wszystkie inne łaski. Potężnej Opiece tejże Matki Najświętszej polecamy również nadal naszą dziecinę, do zdrowia powracającą, a z nią całą naszą rodzinę.“

— Jan Nowacki z *Jarogniewic* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Na podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce i św. Antoniemu za odebraną łaskę, przesyłam na cele salezyańskie 4 *m.*“

— Walenty Grzesik z *Budzisk* (Górny Śląsk). — „W imieniu pewnego kleryka nadsyłam 2 *m.*, prosząc o odprawienie Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za odebrane łaski, oraz na uproszenie sobie łask nowych.“

— Marya *Prus* Mierzwińska z *Monasterzysk* (Galicya). — „Mąż mój, Maurycy, uniknął kilka razy *cudownym* tylko *sposobem* niechybnie grożącej mu śmierci; nadto, tak on, jako też ja i córka nasza, Marya, w b. r. przebyliśmy szczęśliwie niebezpieczną chorobę. Na podziękowanie więc za tak jawne i widoczne łaski i dobrodziejstwa, otrzymane od Pana Boga za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, nie tylko teraz, lecz wogóle w całem dotychczasowem naszem życiu, posyłam niniejszem 4 *kor.* na odprawienie 2 Mszy św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, prosząc, by ta Matka Najświętsza i Najświętsze Serce Jezusa zlewało na całą moją rodzinę Swe błogosławieństwo, darząc nas zdrowiem i wszelką pomyślnością, tudzież ochraniając od trosk i niedostatków, i ażeby wszechmożne pośrednictwo Najświętszej Wspomożycielki wyjednać raczyło u Boskiego Swego Syna, by się spełniły intencye i gorące pragnienia i życzenia, jakie w liście wyszczególniam, oraz, by Jej Łaska i macierzyńska Opieka otaczała nas przez całe życie i żebyśmy doczekali się widzieć Ojczyznę naszą wolną i szczęśliwą.“

— Wanda Cybińska z *Krotoszyna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, równocześnie zaś upraszam o *nowennę* do tejże Matki Najświętszej na intencyą, wymienioną w liście.“

— Aniela Szadej z *Bobrka* (Górny Śląsk). — „Przysyłam ofiarę (3 *m.*) na cześć Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za doznane łaski, prosząc tę Matkę Najświętszą o błogosławieństwo dla domu naszego.“

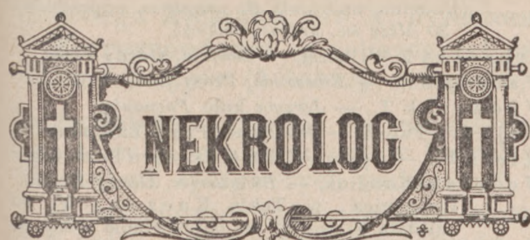
— Mikołaj i Ludwika Węgrzynowie ze *Lwowa* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za otrzymane łaski.“

— K. Krzyżagórska z *Kuchar* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam niniejszem 5 *m.* na Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, jako podziękowanie za doznaną łaskę, 5 *m.* na potrzeby salezyańskie, 2 *m.* zaś, jako ofiarę na Mszę św. dziękczynną za szczęśliwy przebieg słabości, polecając Matce Najświętszej Wspomożycielce syna mego, Stanisława.“

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papieskich, a mianowicie w myśl dekretów Ojca św., Urbana VIII., *z 13 marca 1625 i 5 lipca 1631 w sprawie wypadków cudownych, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobrej wierze, o których Kościół św. jeszcze nic zawyrokował, jedynie tylko ludzką przyznajemy wiarogodność, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.*

Redakcya.



ZMARLI POMOCNICY.

Ziemie Polskie.

Najprzewielebniejszy X. Metropolita Seweryn MORAWSKI, Arcybiskup lwowski *rit. lat.*, Dr. św. Teologii i praw, rzeczywisty tajny radca, członek Izby Panów i t. d., — *Lwów*, Galicya.

Najprzewielebniejszy X. Metropolita Julian KUIŁOWSKI, Arcybiskup lwowski *obrządku grecko-katolickiego*, Biskup Kamieńca podolskiego i t. d., — *Lwów*, Galicya.



Adamus Józef, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Baranowski, — *Wolsztyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Botor Paulina, — *Bielszowice*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Albert Studnik, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Broda Jan, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Chybicki Wawrzyniec, — *Stęszewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Cichońska Maryanna, — *Czmoń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Ciemięga Tomasz, — *Tuszów*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Czabański Józef, — *Kołomyja*, Galicya.

Czerwiński Franciszek, — *Malcz*, Galicya.
(Pomocnik, p. Jan Pałeczka, nadesłał 70 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Czok Franciszek, — *Wiennowa*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Dembiński Teodor, — *Lubczyna*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Deyna Michał, — *Płochocin*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Dudek Katarzyna, — *Lwów*, Galicya.
(Pomocnica, p. Agnieszka Ziomba, nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Flakiewicz Wiktor, słuchacz II roku prawa na uniwersytecie lwowskim, — *Doroszów wielki*, Galicya.

Frąckowiak Piotr, — *Sięginki*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Galant Maryanna, — *Kępno*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Gałdyński J., — *Kostrzyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Gawlik Teodor, — *Błaszkowa*, Galicya.

Gillar Marya, — *Zabrze*, Górny Śląsk.

Gregor Wincenty, — *Strzelce*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. A. Janaszek, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Grześkowiak Antoni, *Błażejewo*, — Wielkie Księstwo Poznańskie.

Hajda Franciszek, — *Radzionków*, Górny Śląsk.

Hejduk Anna, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Heinowska Ludwika, — *Chełmno*, Prusy Zachodnie.

Hinzmann Franciszek, — *Tomaszkowo*, Warmia.
(Pomocnik, p. Jakób Bauchrowicz, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Januszewicz Tomasz, — *Kuty stare*, Galicya.

Jopek Maryanna, — *Blizne*, Galicya.
(Pomocnik, p. Andrzej Kwolek, nadesłał 65 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Jursza Marya, — *Mała Dombrówka*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Karakulski Franciszek, — *Biesiadki*, Galicya.

Kiszewska Apolonia, — *Powidz*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kiszewski Andrzej, — *Powidz*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Konieczko Rozalia, — *Gorazdze*, Górny Śląsk.

Konietzny Albert, — *Mała Dombrówka*, Górny Śląsk.

Kostorz Józef, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Kozioł Filip, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Krzewica Katarzyna, — *Gorazdze*, Górny Śląsk.
(Pomocnica, p. Antonina Kutz, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kurzawa Wiktorya, — *Chwaliszew*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kycler Dorota, — *Jutrosin*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Lehmann Marya, — *Brynów*, Górny Śląsk.

X. Leja Ben., — *Zbaraż*, Galicya.

Lewicki Antoni, — *Bobowo*, Prusy Zachodnie.
(Wdowa, p. Elżbieta, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Łokotz Michał, — *Ostrożnica*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Michalik Józef, — *Kolonia Karola*, Górny Śląsk.
(Wdowa, p. Marta, przysyła 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Mirecki Jan, — *Łączki*, Galicya.

Napierała Marcin, — *Czempiń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Nawrat Maryanna, — *Miejska Dąbrowa*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Nędza Marcin, — *Babice*, Galicya.

Nizioł Julia, — *Małe Borki*, Górny Śląsk.
Nowak Tomasz, — *Chrość*, Galicya.
(Zmarły jeszcze za życia przeznaczył był sumę 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po swojej śmierci).
Nowicka Joanna, — *Kraków*, Galicya.
Nowozimska Jadwiga, — *Lubliniec*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Oleszkiewicz Ignacy, — *Poznań*.
Organista parafialny, — *Starygród*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Pabron Kajetan, — *Kawęczyn*, Galicya.
Pawleta Teodor, — *Imielnica*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 120 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. Pawłowski Mikołaj, kanonik, — *Lwów*, Galicya.
Pelka Klara, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
(Matka zmarłej, p. Józefa Broda, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Piasecki Jan, - *Janówiec*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Piotrewicz Anna, — *Mikołajki*, Prusy Zachodnie.
Piotrowski Piotr, — *Podwołoczyska*, Galicya.
Podladczek, — *Schleusenau*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Poklękowska Marya, — *Chicago*, Stany Zjednoczone.
Pospieszyński J., — *Oborniki*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Prozowski J., — *Kościan*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Przerwok Jan, — *Sandowice*, Górny Śląsk.
Rogacki Aleksander, — *Nowemiasto*, Prusy Zachodnie.
Rybicki Tomasz, — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Siatecka Tekla, — *Obroszyn*, Galicya.
Simon Władysław, — *Poznań*.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Simon Wojciech, — *Poznań*.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Słomiński J., — *Mieścisko*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Sossna Franciszek, — *Loslau*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Stalmach Leon, — *Rozdzień*, Górny Śląsk.
Strachota Antoni, — *Benkowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Syska Józef, — *Brzeszcze*, Galicya.
X. Szczygłowski Maksymilian, — *Domachów*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Thamm Barbara, — *Szombruk*, Warmia.
(Syn zmarłej, Józef, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Tomala Jan, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Tomanek Franciszek, — *Karb*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Urbańczyk Wilhelm, — *Lendzin*, Górny Śląsk.
Wardyn Jan, — *Eibenrode*, Prusy Zachodnie.
Wdówczak T., — *Jerzyce* koło *Poznania*.
Wejnert Paweł, — *Wudzynek*, Prusy Zachodnie.
Wiese K., — *Gębice*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Wodniak Karolina, — *Bielszowice*, Górny Śląsk.
(Pomocnica, p. Tekla Kaczmarek, nadesłała 60 *marek* na odprawienie *Mszy św. gregoryańskich*).
S. Wolska Walerya, Siostra Miłosierdzia, — *Kraków*, Galicya.
Zagrodzki Andrzej, — *Chwaliszew*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Ziółkowska Antonina, — *Murowana Goślina*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Zychiewicz Marya, — *Rajsko*, Galicya.

Wiel. X. Jarosz z *Kaszubiniec* (Litwa) nadesłał 90 *rubli* na odprawienie 3 seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Anny; *b*) Krystyny; c) Teofili.

J. O. Księżna Emilia Lubomirska z *Paryża* (Francya), nadesłała 100 *rubli* na odprawienie dwóch seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Xawerego Lubomirskiego; *b*) Alexandra Lubomirskiego.

W. Pan Zdzisław Obertyński z *Hujczy* (Galicya), nadesłał 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Jana.



Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Przezacnych naszych **Pomocników** i łaskawe **Pomocnice**, a wogóle wszystkich bez wyjątku czytelników niniejszego pisma, upraszamy usilnie, by w pacierzach i codziennych swoich modlitwach i praktykach religijnych raczyli pamiętać o *duszach* zmarłych Braci i Sióstr ze **Związku Pomocników salezyańskich**, które teraz na drugim świecie, za winy w życiu popełnione, Boskiej Sprawiedliwości w mękach czyscowych się wypłacają. **Pomocnicy-kapłani** niech je włączają w *Memento* w czasie Mszy św.; **Pomocnicy-świeccy**, gdy przystępują do Stołu Pańskiego, niech za niemi ofiarują Komunię św., w ciągu zaś dnia osobne jakie *modlitwy* i *westchnienia* do Boga zanoszą, lub *dobre* swe *uczynki* za spokój ich wieczny Wszechmocnemu Stwórcy oddają. Nie zapominajmy o tem nigdy, że dusze w czyścu cierpiące, za któremi przed tronem Bożym się wstawiamy, odpłacą nam kiedyś sowicie wszystko to dobre, co dla nich obecnie uczynimy tu na ziemi, i że te same usługi, jakie im teraz dobrowolnie wyświadczamy, za sprawą Najświętszej Wspomożycielki i z miłosierdzia Bożego, będą nam po śmierci przez innych oddane.

Za pozwoleniem władzy duchownej. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Gambino. — Drukarnia salezyańska. Turyn, 1900.

2. **Korrespondenci;** są to tacy członkowie, którzy na cześć dwunastu św. Apostołów zyskali *dwunastu* (albo nawet kilka *dwunastek*, czyli *tuzinów*) członków, zbierają (*miesięcznie* lub *rocznie*) ich ofiary i wysyłają takowe na ręce Przełożonego głównego **Związku,** lub X. dyrektora *Zakładu X. Bosko* w **Oświęcimiu.**

Korrespondenci są zobowiązani przyjąć nawet najmniejszą ofiarę, chociażby tylko 5 *fenygów* (5 *halerzy*, 5 *kopiejek*) **rocznie.**

3. **Dobrodzieje;** nazywają się tak członkowie, którzy składają znaczniejsze ofiary, czy to w pieniędzach, czy w innych przedmiotach, jako to: bieliźnie, książkach, artykułach spożywczych (wiktuałach *i. t. p.*).

Ci członkowie, którzy *rocznie* złożą 300 *franków* (= 240 *marek*, 300 *koron*, 110 *rubli*), mogą wysłać do zakładu, przeznaczonego dla *synów P. Maryi Wspomożycielki* **bezpłatnie** jednego ucznia własnego wyboru; tenże jednakowoż musi odpowiadać *ogólnym* warunkom przyjęcia, wyszczególnionym w *programie* Zakładu.

Kto złoży jednorazowo 800 *franków* (= 640 *marek*, 800 *koron*, 300 *rubli*) ma prawo przysłać do Zakładu **bezpłatnie** jednego ucznia własnego wyboru, który (jeśli odpowiada *ogólnym* warunkom, jak wyżej), otrzyma w Zakładzie utrzymanie przez cały kurs nauk gimnazyalnych.



Korzyści duchowne. — 1. Wszyscy ci, którzy na rzecz **Związku Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, składają chociażby najmniejszą ofiarę, zyskują tem samem *szczególniejsze błogosławieństwo* Ojca św., który **Związek** ten z całego serca poleca i błogosławi.

Mają dalej tę zasługę, iż jałmużną swoją spełnili akt miłości chrześcijańskiej, niesłychanej doniosłości. *Nic można* bowiem (powtarzamy za św. Wincentym a Paulo jeszcze raz) *dokazać dzieła większego, jak przyczyniając się ze swej strony do ukształcenia wzorowego kapłana.*

2. Codziennie w kościele *Najśw. Maryi P. Wspomożycielki* (Maria SS. Ausiliatrice) w Turynie, jak również w innych kościołach i kaplicach tych zakładów salezyańskich, gdzie przebywają i gdzie się uczą tacy wychowankowie, zwani w Zgromadzeniu salezyańskiem *Figli di Maria Ausiliatrice* (*synowie P. Maryi Wspomożycielki*) jak np. w **Oświęcimiu** *), odprawia się Msza św., której ciż słuchają, do Komunii św. przystępują i osobne modlitwy za swymi dobrodziejami odmawiają.

3. Członkowie **Związku** biorą udział w *korzyści duchownej* ze wszystkich Mszy św., modlitw, katechizacyi, kazań i wszelkich innych dobrych uczynków Zgromadzenia salezyańskiego, jak niemniej w *zasłudze*, że ofiarami swemi przyczynili się do pozyskania Panu Bogu i zbawienia dusz, a to przez kapłanów, którym oni utorowali byli drogę do kapłaństwa. Na nich to spełnią się słowa św. Augustyna: *Animam salvasti, animam tuam praedestinasti* (= *przyczyniając się do zbawienia duszy bliźniego tem samem swoją własną ubezpieczasz na żywot wieczny*).

4. Z niewyczerpanej dobroci Ojca św., Piusa IX, który **Związek** niniejszy pobłogosławił i osobnem *brewe* z dnia 9go maja 1876 r. zatwierdził, mogą wszyscy

---

*) W *Ustawach* dla **Pomocników salezyańskich** czytamy (*str.* 39): „*Dyrektor każdego domu Zgromadzenia jest upoważniony do zapisywania zgłaszających się nowych członków; ich imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania przesyłają się następnie Przełożonemu głównemu, który to wszystko w ogólnym spisie umieści.*“

Adres do **Oświęcimia** jest następujący:

Austrya / Oesterreich.

Wielebny X. Dyrektor
Zakładu X. Bosko
Oświęcim
Galicya.

członkowie **Związku Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, zyskać: a) *Odpust zupełny* w godzinę śmierci; b) *Odpust zupełny* raz na miesiąc, jeżeli wyspowiadawszy się i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół odwiedzą i tam na intencyę Ojca św. się pomodlą. Odpust ten mogą ofiarować za dusze zmarłych, w czyścu cierpiące; c) *wszystkie odpusty* Tercyarzy św. Franciszka z Asyżu, tak zupełne, jak i cząstkowe; d) *wszystkie odpusty*, jakich Tercyarze franciszkańscy dostępują we święta i w kościołach św. Franciszka z Asyżu, mogą członkowie **Związku** zyskać w święta św. Franciszka Salezego i w kościołach księży Zgromadzenia salezyańskiego.

UWAGI.

1. W każdem mieście, miasteczku lub wiosce, nie brak osób dobrej woli, które na cel powyższy mogą ofiarować 10 *fenygów* (10 *halerzy*, 5 *kopiejek*) **miesięcznie**, lub 1 *markę*, (1 *koronę*, ½ *rubla*) **rocznie**; wszystko zależy od tego, by osoby te wynaleźć, przedstawić im ważność i świętość **Związku**, zapoznać z korzyściami duchownemi, jakie z nim są połączone, a następnie nakłonić je do przystąpienia.

Zadanie to poruczamy przedewszystkiem naszym Szanownym **Pomocnikom** i **Pomocnicom**, którzy znowu mogą się posługiwać innemi osobami, jakie za najodpowiedniejsze do tego zbożnego dzieła uznają.

2. Wszystkim tym członkom, którzy ofiarują 300, albo 800. lub więcej franków, prześle nasz główny Przełożony dyplom, jako **Dobrodziejom** Związku.

Korrespondentów naszych upraszamy, ażeby znalazłszy podobnych Dobrodziejów, lub Dobrodziejki, o tem niezwłocznie Przełożonemu głównemu donieśli.

3. W razie, gdyby tacy **Dobrodzieje** nie mieli nikogo, któregoby na tak zwanego *Figlio di Maria SS. Ausiliatrice* (młodzieńca w dojrzalszym wieku) przedstawić mogli, natenczas uczyni to Przełożony **Związku**, albo X. Dyrektor *Zakładu X. Bosko* w **Oświęcimiu**, do którego i tak corocznie wiele bardzo zgłasza się o przyjęcie, dobrej woli i odpowiednich zdolności, lecz *ubogiej* młodzieży. Młodzieniec taki zobowiąże się przez całe swe życie modlić się za Dobroczyńcą, który mu jałmużną swoją i odbycie nauk przygotowawczych i dostąpienie godności kapłańskiej ułatwił.

4. By zostać Korrespondentem **Związku**, wystarczy zebrać jałmużnę od *dwunastu* członków; tuszymy sobie jednakże, że jeden i ten sam **Korrespondent** w danym razie potrafi pozyskać więcej, niż jedną *dwunastkę* nowych członków **Związku**.

5. Zwracamy uwagę na to, ażeby zawsze pisać **wyraźnie** imię i nazwisko ofiarodawcy na spisie załączonym i przesłać takowy do **Turynu**, albo do **Oświęcimia**; wszyscy bowiem członkowie **Związku** będą zapisani do osobnych ksiąg, te zaś przechowamy w naszem archiwum.

Poleca się również **Korrespondentom**, ażeby ofiary *miesięczne* ściągali od swoich członków i notowali *regularnie*.

6. Gdy **Korrespondent** lub **Korrespondentka** wypełnili już kartę wpisową (*spis*) w całości, lub tylko w części, albo gdy nie spodziewają się tak prędko jej wypełnić, w takim razie prosimy ich, ażeby nam ją przysłali pocztą, *zaopatrzoną we własnoręczny ich podpis i dokładny adres*. Pieniądze zaś prosimy wysyłać albo *w liście rekomendowanym*, albo też *przekazem pocztowym*.

7. Jeżeliby kto z **Korrespondentów** lub **Korrespondentek** miał do wypełnienia więcej, niż *jedną* kartę wpisową i potrzebował ich jeszcze kilka, to nie tylko że mu je wyślemy, lecz prosić będziemy **Przenajświętszą Wspomożycielkę**, by w nagrodę tej jego gorliwości szczególniejsze dłań u Pana Boga wyjednała łaski i dobrodziejstwa.

8. Pełni nadziei, że trzeci ten **Związek** salezyański zwłaszcza w **ziemiach polskich** znajdzie gorliwych **Członków** i **Korrespondentów**, błagamy goraco Wszechmocnego Boga, za przyczyną **Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, by zesłać na nich raczył jak najobfitsze łaski i błogosławieństwa niebieskie.

